NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

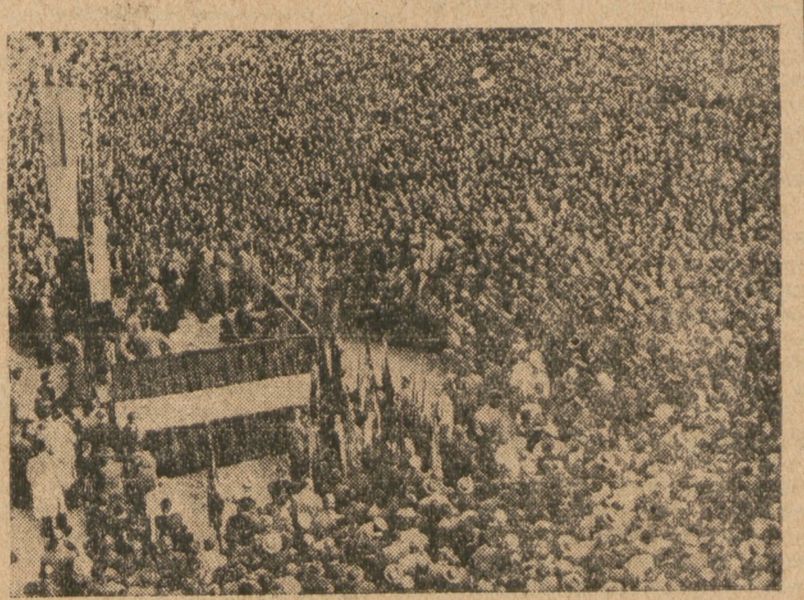
54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr. 83 (1226) — Rok 54 | WARSZAWA, CZWARTEK 25 MARCA 1948 R. (A) | Cena numeru 3 złote

Labour Party wtrąca się w wewnętrzne sprawy Włoch

Przed wyborami we Włoszech



Przewodniczący włoskiej Partii Socjalistycznej tow. Pietro Nenni, wygłosił w ramach kampanii przedwyborczej wielkie przemówienie do robotników Mediolanu. Na zdjęciu setki tysięcy robotników zgromadzonych na wiecu. (Foto SAP)

Tow. Morandi o próbach rozbicia włoskiej partii socjalistycznej

Jak donosiliśmy wczoraj delegat włoskiej partii socjalistycznej Rodolfo Morandi na znak protestu przeciwko uchwaleniu antywłoskiej rezolucji opuścił salę obrad Międzynarodowego Komitetu Socjalistycznego. W wywiadzie udzielonym korespondentowi PAP Morando zarzucił brytyjskiej Partii Pracy mieszanie się do spraw wewnętrznych Włoch przez usiłowanie rozbicia jedności włoskiej partii socjalistycznej.

LONDYN. (PAP) Delegat włoskiej partii socjalistycznej Rodolfo Morandi, oświadczył korespondentowi PAP, że brytyjska Labour Party traci we Włoszech sympatię.

Kierownicy Labour Party usiłowali wtrącać się w sprawy wewnętrzne Włoch, podejmując środki, zmierzające do rozbicia jedności włoskiej partii socjalistycznej. Przeforsowali oni na konferencji Komitetu Socjalistycznego oszczerczą rezolucję, obliczoną na poparcie ugrupowania rozłamowych socjalistów.

Morandi podkreślił, że rezolucja antywłoska została przygotowana przez kierownictwo Labour Party zanim delegaci włoscy przybyli do Londynu. Rezolucja ta została ostatecznie przeforsowana na posiedzeniu.

Poruszając niektóre aktualne zagadnienia polityki międzynarodowej, Morandi oświadczył, że włoska partia socjalistyczna odrzuca koncepcje bloku zachodniego.

W sprawie Triestu Morandi zaznaczył, że deklaracja trzech mocarstw obliczona jest na wywarcie wpływu na wybory we Włoszech. Cel propagandowy mocarstw zachodnich w sprawie Triestu jest tak przejrzysty, że Włosi odnoszą się do niego z wielką ostrożnością, nie wierząc w szczere intencje jej autorów.

Morandi wyraził przekonanie, że deklaracja trzech mocarstw w sprawie Triestu, wbrew ich oczekiwaniom nie będzie miała wielkiego wpływu na wynik wyborów we Włoszech. Delegat włoskiej partii socjalistycznej, podał, że problem Triestu powinien być omówiony przez Włochy i Jugosławię w przyjaznej atmosferze.

Włoska partia socjalistyczna pragnie przyjaznych stosunków Włoch z Jugosławią.

Wicemin. Szyr o stosunkach gospodarczych z Czechosłowacją

PRAGA. (PAP) We wtorek odbyło się drugie posiedzenie Czechosłowacko - Polskiej Rady Gospodarczej przy udziale delegacji obu państw.

Posiedzenie zagaił przewodniczący Rady minister handlu zagranicznego Czechosłowacji dr Gregor, po czym zabrał głos wiceminister przemysłu Szyr, który omówił całokształt stosunków gospodarczych między Czechosłowacją i Polską.

Wiceminister Szyr podkreślił rozpiętość i doniosłość umów i traktatów, zawartych między obu państwami w lipcu ub. r., stwierdzając, iż motywami jakie wpłynęły na ich zawarcie były zarówno bogactwa naturalne Polski, leżące w bliskości granic czechosłowackich, szybkie tempo gospodarczej odbudowy Polski, bliskość ośrodków przemysłowych obydwu krajów, jak również fakt wzajemnego uzupełniania się Polski i Czechosłowacji w wielu dziedzinach, oraz konieczność uprzystępnienia Czechosłowacji dostępu do morza i komunikacji na polskich drogach wodnych.

Otwarcie konferencji w sprawie wolności prasy

GENEWA (PAP). W Pałacu Narodów w Genewie rozpoczęła się 23 marca br. konferencja poświęcona sprawie wolności informacji i prasy. W konferencji uczestniczy 57 państw, wśród których znajdują się zarówno członkowie ONZ, jak również niektóre kraje spoza tej organizacji.

W imieniu nieobecnego sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie, zabrał głos jego zastępca dyrektor Departamentu informacji Narodów Zjednoczonych Beniamin Cohen.

Mówca podkreślił na wstępie wielką rolę, jaką prasa i informacja odgrywa we współżyciu narodów, stwierdzając przy tym, że narody nie otrzymują prawdziwego obrazu wydarzeń, rozgrywających się w polityce międzynarodowej i że nadszedł czas dla powzięcia środków, aby wolność informowania szła w parze z poczuciem obowiązku tych, co z tej wolności korzystają.

Po przemówieniu Cohena odbyły się wybory przewodniczącego. Wybrany został delegat Filipin, b. adiutant Mac Arthura generał Romulo, który otrzymał 20 głosów. Delegat Indii, którego kandydatura wysunięta została przez delegację polską, uzyskał 16 głosów.

Po wyborze przewodniczącego delegat ZSRR Bogomołow poruszył sprawę państw, nie należących do ONZ, domagając się dla nich prawa głosu.

Za wnioskiem ZSRR padło 10 głosów, przeciwko 21 głosów, 6 wstrzymało się od głosowania.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania z dłuższym przemówieniem wystąpił Bogomołow, który wyraził zdziwienie, że Ludowa Republika Mongolska nie została zaproszona na konferencję.

Następnie wybrano cztery komisje.

Nie będzie spotkania Bevin — Bidault — Marshall

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse doniosła z Waszyngtonu, że we wtorek po południu rzecznik Departamentu Stanu dał do zrozumienia, iż istnieje możliwość spotkania ministrów spraw zagranicznych Francji, Wielkiej Brytanii i USA w nieokreślonej jeszcze przyszłości.

Komunikat wręczony w Waszyngtonie przedstawicielom prasy oświadcza, że wprawdzie żaden plan spotkania między ministrami Bidault, Bevinem i Marshallem na razie nie istnieje, można jednak spodziewać się, że „trzy rządy podejmą jak najściślejsze konsultacje we wszystkich interesujących je wspólnie kwestiach".

W chwili obecnej — dodaje komunikat — nie da się jeszcze stwierdzić czy konsultacje te będą miały formę spotkania między trzema ministrami, czy też będzie zastosowana inna metoda.

Odezwa w 12 rocznicę wypadków marcowych w Krakowie

W związku z 12 rocznicą wypadków marcowych w Krakowie, Wojewódzkie Komitety partii robotniczych, wspólnie z OKZZ, wydały odezwę, w której czytamy m. in.:

„23 marca 1936 roku masy pracujące Czerwonego Krakowa, będące w katastrofalnym położeniu ekonomicznym oraz sprowokowane faszystowskim terrorem sanacyjnej policji, wystąpiły do walki o swą wolność, swe prawa i sprawiedliwość społeczną. Polała się krew robotnicza i jeszcze raz zabarwiła czerwonym kolorem robotnicze sztandary."

Odezwa stwierdza w dalszym ciągu, iż podczas tych wypadków robotnicy Krakowa, bez względu na przynależność partyjną — komuniści, socjaliści i bezpartyjni szli w jednym szeregu. Razem walczyli i razem ginęli na ulicach Krakowa w marcu 1936 r.

Odezwa kończy się słowami:

„Wiemy, że ścisłe współdziałanie i pełna jedność klasy robotniczej powiedzie nas do dalszych zwycięstw w marszu po szerokiej drodze Polski Ludowej ku realizacji pełnej sprawiedliwości społecznej."

III Kongres Związków Zawodowych Ameryki Łacińskiej

MEKSYK. (PAP) W Meksyku został otwarty III Kongres związków zawodowych państw Ameryki Łacińskiej. Oprócz delegatów tych krajów, obecni byli również przedstawiciele Światowej Federacji Zw. Zawodowych i CIO.

Przemówienie inauguracyjne wygłosił prezydent Meksyku — Aleman, który oświadczył, że w chwili obecnej zadaniem Ameryki Łacińskiej nie powinno być rozjątrzanie sporów, lecz praca na rzecz pokoju. Następnie sekretarz generalny Światowej Feder. Zw. Zawodowych — Louis Saillant, złożył sprawozdanie, z którego wynika, że Federacja liczy obecnie 71 milionów członków i stanowi ośrodek, łączący wszystkie siły ludowe.

Lombardo Toledano, sekretarz generalny konfederacji robotników państw Ameryki Łacińskiej zakomunikował zebranym, że organizacja, którą reprezentuje, liczy 6,5 miliona członków, niezależnie od ich ideologii i przynależności partyjnej. Wiceprzewodniczący CIO - Knight powitał uczestr[illegible]ów kongresu w imieniu 7 milionów członków tej organizacji.

PPS przeciw rozbijaniu jedności ruchu robotniczego

Oświadczenie PPS w sprawie wystąpienia z Komitetu Międzynarodowych Konferencyj Socjalistycznych

Na konferencji prasowej, która odbyła się w CKW PPS dnia 23 marca (patrz str. 4) ogłoszone zostało poniższe oświadczenie Polskiej Partii Socjalistycznej w sprawie wystąpienia PPS z międynarodowych konferencyj socjalistycznych. Analogiczne oświadczenie Bundu w Polsce zamieszczamy również na str. 4.

Polska Partia Socjalistyczna już od dłuższego czasu coraz krytyczniej oceniała ewolucję polityczną większości partyj socjalistycznych zachodnio-europejskich. Partie te coraz wyraźniej schodziły z linii walki o Socjalizm i pokój na manowce kompromisu z siłami prawicy społecznej i torowanie drogi reakcji międzynarodowej. Wyrazem tej polityki stało się dążenie do rozbicia jedności klasy robotniczej, podjęcie ofensywy przeciwko ruchowi komunistycznemu i uderzenie w lewicowe skrzydło międzynarodowego ruchu socjalistycznego. Najjaskrawszym tego przejawem było stanowisko zajęte przez większość partyj socjalistycznych Europy zachodniej w stosunku do ostatnich wydarzeń w Czechosłowacji i otwarty atak na czechosłowacką Socjalną Demokrację.

Ukoronowaniem tej polityki jest poparcie przez większość partyj socjalistycznych Europy zachodniej t.zw. Planu Marshalla oraz czynny udział tych partyj w montowaniu sojuszu militarnego pięciu państw zachodnich. W ten sposób partie te przyczyniają się do rozbicia politycznego jedności Europy i podporządkowania politycznego i gospodarczego Europy zachodniej imperializmowi amerykańskiemu. Wskutek tego kierownictwo większości zachodnio-europejskich partyj socjalistycznych stało się sojusznikiem amerykańskiego kapitalizmu, rozwijającego ofensywę przeciwko wszelkim ruchom społecznie radykalnym i rewolucyjnym.

Równocześnie te partie socjalistyczne Europy zachodniej, które mają wpływ na rządy swych państw, wzięły udział w niszczeniu podstaw powojennego systemu bezpieczeństwa i pokoju światowego, opartego na umowach poczdamskich. Partie te bowiem zaakceptowały politykę amerykańską w stosunku do Niemiec, a zwłaszcza zaniechanie nacjonalizacji ciężkiego przemysłu niemieckiego, tworzenie marionetkowego państewka niemiecko-zachodniego i jego uprzywilejowanie kosztem krajów zniszczonych przez Niemcy hitlerowskie oraz odbudowę potęgi gospodarczej Niemiec, niosącej groźbę nowej agresji. Polityka ta prowadzi w prostej linii do odrodzenia niemieckiego imperializmu, nacjonalizmu i rewizjonizmu ze wszystkimi groźnym dla pokoju następstwami.

Ideologicznym wyrazem owej polityki większości partyj socjalistycznych zachodu stała się teoria t.zw. „trzeciej siły". Jest ona niczym innym jak powtórzeniem starych błędów II-giej Międzynarodówki z okresu przedwojennego, które doprowadziły do katastrofy ruchu robotniczego, triumfu faszyzmu i do wojny.

Ze szczególnym naciskiem musimy napiętnować postawę większości partyj socjalistycznych zachodu wobec Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Kierując się ślepą nienawiścią do komunizmu i ustroju radzieckiego partie te zatraciły całkowicie perspektywę historyczną i nie potrafią ocenić roli ZSRR jako czynnika postępu społecznego, ani pokojowych założeń polityki zagranicznej Związku Radzieckiego. Tę politykę ślepej nienawiści wobec ZSRR partie owe rozciągają stopniowo na kraje demokracji ludowej, gdzie dokonał się po wojnie wielki przewrót społeczny i gdzie tworzą się nowe, postępowe formy życia społecznego, torując drogę socjalizmowi. W konsekwencji partie owe przyłączyły się do kampanii podżegaczy wojennych przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, zainicjowanej przez najbardziej wsteczne żywioły reakcji międzynarodowej.

PPS brała dotychczas udział w międzynarodowych konferencjach socjalistycznych, bo uważała za swój obowiązek, aż do wyczerpania wszelkich możliwości, oddziaływać na partie socjalistyczne w kierunku zmiany ich polityki w duchu prawdziwie socjalistycznym i zmierzającym do odbudowania jedności ruchu robotniczego.

Ostatnie wydarzenia świadczące o ostatecznym podporządkowaniu polityki prawicowych partii socjalistycznych strategii imperializmu każą stwierdzić, że jest to bezcelowe.

Próby rozbicia Światowej Federacji Związków Zawodowych oraz stanowisko jakie większość partyj socjalistycznych Europy zachodniej zajęła wobec jednolitofrontowej polityki PPS, Czechosłowackiej Socjalnej Demokracji i Włoskiej Partii Socjalistycznej, co się przejawiło w uchwałach ostatniego posiedzenie Komitetu Międzynarodowych Konferncji Socjalistycznych, stwierdzamy:

1) że istotą polityki obecnego kierownictwa większości partyj socjalistycznych Europy zachodniej jest dążenie do utrwalenia i pogłębienia rozbicia w ruchu robotniczym,

2) że zmierzają one do zerwania wszelkiej współpracy z tymi, partiami socjalistycznymi, które pozostały wierne założeniom [illegible]rksizmu i realizowały konsekwentnie jedność ruchu robotniczego,

3) że zatem na kierownictwo owych partyj spada całkowita odpowiedzialność za dalsze rozbicie ruchu robotniczego i płynące stąd konsekwencje.

Wobec tego PPS uważa dalszy swój udział w międzynarodowych konferencjach socjalistycznych zwoływanych przez Komitet za bezcelowy. Odcinając się w ten sposób od prawicowego kierownictwa partyj socjalistycznych Europy zachodniej, Polska Partia Socjalistyczna wyraża równocześnie swą całkowitą solidarność z masami robotników socjalistycznych całego świata, wyraża im swą gorącą sympatię, deklarując gotowość współdziałania i pomocy w ich walce przeciwko ofensywie kapitalizmu i reakcji.

PPS wzywa socjalistów wszystkich krajów, by stanęli w szeregach walki o jedność robotniczą, o socjalizm, o pokój.

Wierzymy niezachwianie, że w momencie, gdy masy socjalistyczne robotników wyzwolą się spod wpływu prawicowego kierown[illegible]twa, nastąpi realizacja prawdziwej jedności robotniczej, tak bardzo upragnionej przez masy pracujące całego świata.

Wierzymy głęboko, że solidarna walka wszystkich ludzi pracy pokrzyżuje plany imperialistyczne i zdoła obronić pokój, ciężko wywalczonym wspólnym wysiłkiem wszystkich sił postępu.

Dziś w numerze

Wielkie zebranie Aktywu PPS

W dniu 24 bm. (środa) i 25 bm (czwartek) na terenie miasta stołecznego Warszawy odbędą się następujące zebrania aktywów PPS, na poszczególnych dzielnicach:

dnia 24 bm. (środa)

Dzielnica Międzywydziałowa — o g. 15 — w sali Rady Miejskiej przy ul. Chmielnej 7. Referat wygłosi tow. Reczek, sekr. CKW.

Dzielnica Powiśle — o godz. 16 — w lokalu dzielnicy (Tamka 18). Referat wygłosi tow. Motyka, członek CKW i przewodniczący KC OMTUR.

Dzielnica Śródmieście — o godz. 16.30 — w sali konferencyjnej Stołecznego Komitetu PPS. Referat wygłosi tow. wicemin. Jabłoński, przewodniczący SK PPS.

Dzielnica Wola — o godz. 16.30 — w sali teatru (Wolska 8). Referat wygłosi tow. Kuryłowicz, wiceprzewodniczący CKW.

Dzielnica Grochów — o godz. 16.30 — w sali Wedla (Zamojskiego 28). Referat wygłosi tow. red. Głowacki.

dnia 25 bm. (czwartek)

Dzielnica Ministerialna — o godz. 15.30 — w sali konferencyjnej Stołecznego Komitetu PPS. Referat wygłosi tow. Mulak.

Dzielnice Ochota i Rakowiec — o godz. 16.30 — w szkole powszechnej (Raszyńska 22). Referat wygłosi tow. Baranowski, członek CKW.

Dzielnice Czerniaków i Mokotów — o godz. 17 — w sali „Społem" (Grażyny 13). Referat wygłosi tow. Rusinek, przewodniczący CKW.

Dzielnica Praga Centralna — o godz. 17 — w sali teatru „Comoedia" (Szwedzka 2-4). Referat wygłosi tow. wicemin. Kościński.

Dzielnica Nowe Bródno — o godz. 18. — w lokalu dzielnicy (Białołęcka 27). Referat wygłosi tow. Jastrzębski.

Delegaci Finlandii u min. Mołotowa

MOSKWA (PAP). 22 marca minister spraw zagranicznych Mołotow przyjął członków fińskiej delegacji rządowej ministrów Enkla i Isvento.

W rozmowie, która miała charakter wstępny brali również udział wiceminister Wyszyński, poseł radziecki w Finlandii Sawonienkow i poseł fiński w Związku Radzieckim Sundstroem.

Wzmocnienie jedności węgierskich związków zawodowych

BUDAPESZT (SAP). W Budapeszcie zaczęła się konferencja działaczy węgierskich zw. zawodowych z terenu całego kraju.

Przewodniczący rady zw. zawodowych Harusztiak, otwierając obrady, oświadczył, że zwołanie tej konferencji mogło dojść do skutku dopiero po usunięciu elementów prawicowych z kierowniczych stanowisk w zw. zawodowych.

Sekretarz generalny węgierskiej rady zw. zawodowych, Istvan Koeszcza, wygłosił przemówienie na temat rzeczywistego zjednoczenia węgierskich zw. zawodowych. Koeszcza poruszył również sprawę płac robotniczych i umów zbiorowych.

Zakonspirowane rozmowy o Trizonii

BERLIN. (PAP) We wtorek trzej gubernatorzy wojskowi Niemiec zachodnich spotkali się z przedstawicielami 5-ciu państw wchodzących w skład „unii zachodniej". Konferencja ta odbyła się w tajemnicy. W kołach anglosaskich stwierdzają jednak, że kontynuowano zapewne rozmowy w sprawie zjednoczenia Bizonii ze strefą francuską, czyli utworzenia „Trizonii".

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Nr 83 Warszawa, 24 marca 1948 r. Rok 54

Imć Pan Zagłoba

POSTAĆ Imć Pana Zagłoby, ofiarującego wrogowi Niderlandy, przypomniała się w ostatnich dniach zapewne niejednemu wielbicielowi Trylogii Sienkiewicza. Nie z powodu roli, którą Niderlandy (Holandia) odgrywają obecnie w polityce światowej, jako część składowa „Beneluxu", lecz w związku z propozycjami Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji w sprawie Triestu.

Nie zamierzamy tu wracać do skomplikowanego zagadnienia Triestu. Wystarczy w tej chwili przypomnieć, że na obszarze Triestu (portu i zaplecza) spotkały się sprzeczne interesy Włoch i Jugosławii. Jak zwykle w takich wypadkach, trudność polegała na tym, że obie strony miały wiele słusznych argumentów.

W ciągu szeregu tygodni i miesięcy zagadnienie Triestu było omawiane na konferencji pokojowej z tzw. satelitami Niemiec. Liczne propozycje, czynione z różnych stron i zmierzające do tego, by oba zainteresowane kraje spróbowały same rozstrzygnąć spór, — zostały storpedowane przez przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji. Nie miały więc znaczenia nawet spotkania komunistów włoskich i jugosłowiańskich, którzy chyba byli najbardziej predystynowani do tego, by doprowadzić do kompromisowego i pokojowego załatwienia sporu.

ZAMIAST tego długie pertraktacje dyplomatyczne na konferencji pokojowej doprowadziły do pewnych ustaleń co do przyszłych losów Triestu, które stały się częścią składową traktatu pokojowego z Włochami. Ustalenia te obowiązują i jak dotychczas nie były przez nikogo kwestionowane. Nie zostały one w całości wykonane, gdyż z powodu trudności ze strony przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji w Radzie Bezpieczeństwa nie doszło do wyznaczenia gubernatora Triestu, przewidzianego w postanowieniach o tym umiędzynarodowionym obszarze. Brak gubernatora nie przekreślił jednak bynajmniej treści traktatu pokojowego z Włochami, ani postanowień w sprawie Triestu.

Tym bardziej więc niespodziewane było ostatnie wystąpienie dyplomatyczne rządów Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji, które zaproponowały rewizję traktatu z Włochami, a mianowicie przyznanie całego spornego obszaru Triestu Włochom. Wystąpienie to nie było uzgodnione z pozostałymi sygnatariuszami traktatu z Włochami, a w szczególności ze Związkiem Radzieckim.

Dla każdego człowieka, orientującego się w sprawach polityki międzynarodowej, oczywiste jest, że noty wymienionych 3 mocarstw w sprawie Triestu mają bardzo mało wspólnego z tym pięknym portowym miastem. Noty te mają być „kiełbasą wyborczą" podczas zbliżających się wyborów parlamentarnych we Włoszech.

DYPLOMACI amerykańscy, angielscy i francuscy wiedzą doskonale, że nie mogą oni zmienić treści traktatu pokojowego z Włochami bez zgody Związku Radzieckiego, i równie dobrze zdają sobie sprawę z tego, że ZSRR nie zgodzi się na żadne posunięcia, krzywdzące Republikę Ludową Jugosławii. Ale skoro Imć Pan Zagłoba mógł ofiarować Niderlandy, to cóż im szkodzi ofiarowanie Włochom Triestu?

„Prezent" ten niewątpliwie będzie zręcznie wykorzystany przez premiera włoskiego de Gasperiego w kampanii wyborczej.

Na tych tanich trickach propagandy wyborczej poznali się jednak zarówno Włosi, jak i Jugosłowianie. Simicz, minister spraw zagranicznych Jugosławii, oświadczył, że protestuje przeciwko bezprawnym propozycjom w sprawie Triestu, że jednak Jugosławia dąży do jak najlepszych stosunków z Włochami i że gotowa jest podjąć bezpośrednie rokowania z Włochami w sprawie Triestu. Z drugiej strony przywódcy socjalistów i komunistów włoskich podziękowali dyplomatom Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji za ich „wspaniałomyślny" prezent i oświadczyli, że w interesie narodu włoskiego leży, by wymienione trzy państwa przestały wtrącać się do wewnętrznych spraw Włoch i wywierać wpływ na wybory w tym kraju.

NIESTETY, mało jest nadziei, by dyplomaci „dolarowi" zastosowali się do tego życzenia, gdy głoszą oni jawnie, że nie mogą dopuścić do zwycięstwa „komunizmu" (czytaj lewicy społecznej) we Włoszech. Od stopnia uświadomienia politycznego wyborców włoskich zależeć będzie, czy propaganda amerykańska, poparta prezentami a la Zagłoba, odniesie skutek. Tylko zwycięstwo Bloku Demokratycznego w wyborach może przekazać w ręce ludu włoskiego możność swobodnego decydowania o przyszłości Włoch, a tym samym i o porozumieniu z Jugosławią co do przyszłości Triestu.

Rząd żydowski?

WEDŁUG niesprawdzonych wiadomości telegraficznych z Palestyny Agencja Żydowska wyłoniła prowizoryczną „radę rządową" i rząd dla żydowskiej części Palestyny. Wiadomość ta zbiega się w czasie z ostatecznym wycofaniem się Stanów Zjednoczonych z poparcia decyzji Organizacji Narodów Zjednoczonych o podziale Palestyny.

Stanowisko dyplomacji amerykańskiej w tej sprawie było do przewidzenia. Gdy interesy strategiczne na Bliskim Wschodzie skłaniały Departament Stanu (a może i Departament Wojskowy) do zgody z Arabami — gdy nawoływali do tej zgody bankierzy amerykańscy, posiadacze koncesji naftowych w państwach arabskich, — ustąpić musiały na plan drugi względy humanitarne wobec Żydów i argumenty o prestiżu uchwał ONZ. Zmniejszenie się szans wyborczych Trumana także odegrało tu pewną rolę. Jeśli Truman i tak ma przegrać wybory, to tym bardziej „nie warto" spekulować na głosy żydowskie, związane z koniecznością popierania planu podziału Palestyny.

ALE w tej sytuacji, gdy zarówno Wielka Brytania, jak i Stany Zjednoczone jawnie sabotują uchwałę ONZ o podziale Palestyny na dwa państwa, tym bardziej dziwi podany do wiadomości publicznej skład rady rządowej i przyszłego rządu żydowskiego. Bezwzględną większość w obu tych ciałach mają kierunki prawicowe — „ogólni" syjoniści, religijne ugrupowanie „Mizrachi" i prawica ruchu robotniczego (palestyński odpowiednik Labour Party). Czyżby syjoniści jeszcze ciągle liczyli na pomoc Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii w realizacji swych planów?

Nadszedł czas przygotowań do bezpośredniej jedności

Przemówienie tow. St. Szwalbe, przewodniczącego Rady Naczelnej PPS, do socjalistów Żoliborza

Poniżej podajemy tekst przemówienia, wygłoszonego przez tow. Stanisława Szwalbe, przewodniczącego Rady Naczelnej PPS, na zebraniu dzielnicy partyjnej Warszawa-Żoliborz im. A. Próchnika w dniu 21 bm.

Skorzystanie przeze mnie z zaproszenia na uroczyste otwarcie Konferencji Dzielnicy Żoliborz im. Adama Próchnika, nastąpiło nie tylko z powodu odczuwanej przeze mnie potrzeby bezpośredniego skontaktowania się z terenem, na którym pracowałem w dziele krzewienia idei socjalizmu lewicowego przez lat niemal piętnaście. Skontaktowania **właśnie teraz**, w okresie, w którym mają być powzięte decydujące uchwały CKW PPS, a w następstwie przez Radę Naczelną Partii co do przyśpieszenia realizacji hasła „przez jednolity front ku jedności ruchu robotniczego. Hasła, o którym z upoważnienia Komisji Politycznej CKW PPS mówił na ostatniej Radzie Stołecznej PPS tow. Cyrankiewicz.

Chciałem bowiem wykorzystać Waszą Dzielnicę jako mającą najlepsze w Polsce tradycje współpracy socjalistów z komunistami na terenie Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, co ma swoje znaczenie dla organizacji partyjnej w stolicy i w całym kraju.

Perspektywy i cele dzisiejsze

Przy rozważaniu obecnej sytuacji i dalszych decyzji Partii trzeba mieć, jak zwykle, perspektywy dalekosiężne, a jednocześnie kierować się celami, którym służy dzisiaj nasza organizacja partyjna. Organizacja „zrzeszająca ludzi pracy", a opierająca swą działalność o naukowe podstawy. Socjaliści dobrze wiedzą, że marksizm to naukowo uzasadniony socjalizm.

Akurat obchodzimy 100-lecie ogłoszenia drukiem dzieła o podstawach marksizmu — Manifestu Komunistycznego.

Cóż z tego dzieła wynika? Że rozwój nowoczesnego społeczeństwa doprowadzi do nieubłaganego upadku kapitalizmu, do nieuniknionego zwycięstwa socjalizmu, że w celu przyśpieszenia tego procesu niezbędne jest ujęcie władzy politycznej przez klasę robotniczą, jako wschodzącą klasę - przewodniczkę, że władza taka powinna skupić wokół siebie inne zainteresowane w postępie siły społecznej, że musi ona przeprowadzić zasadnicze reformy społeczne, które zmienią model gospodarczy świata.

A ponieważ byt tworzy świadomość, a nie odwrotnie, to w ten sposób powstanie nowy człowiek-socjalista z ducha i z warunków pracy oraz bytowania.

Władzę polityczną trzeba zdobyć i utrzymać w walce z siłami upadającego świata kapitalistycznego, które — jak zawsze siły schodzące z dziejów — nie ustępują dobrowolnie.

Siły te walczą zazwyczaj nie same, a przy pomocy płatnych albo ciemnych pomocników, często rekrutujących się ze zdrajców klasy robotniczej.

Stąd konieczna jedność — „proletariusze wszystkich krajów łączcie się".

Stąd naturalny wniosek w mym artykule sprzed roku na temat jedności organicznej, że kto jest za powyższym hasłem, ten musi być przede wszystkim za jednością polityczną klasy robotniczej we własnym kraju.

Nauki historii

Historia ruchu socjalistycznego uczy, jak ważna jest jedność tego ruchu. Zresztą do roku 1914 była jedna międzynarodówka socjalistyczna. Przecież rozbicie rosyjskiej partii socjal - demokratycznej, rozpoczęte właściwie w roku 1903 — wykrystalizowało się organizacyjnie ostatecznie dopiero w 1912 roku.

Przecież wspólnie komuniści i socjaliści polscy czczą kierowników partii „Pierwszego Proletariatu".

Jednocześnie historia uczy, że rozłamy w ruchu socjalistycznym były zdrowe, konieczne, celowe i nieuniknione. Z rozłamu, z walki z „mienszewikami" powstała partia bolszewicka, która umożliwiła zwycięstwo rewolucji radzieckiej. Bez rozłamu, bez oddzielenia się lewicowych socjalistów w niemieckiej partii socjaldemokratycznej w czasie pierwszej wojny światowej od „szajdemanowców" — nie byłoby rewolucji roku 1918 w Niemczech.

I w Polsce: gdyby nie istniała Socjalna Demokracja Królestwa Polskiego i Litwy (SDKPL), gdyby nie powstała PPS (Lewica), PPS (Opozycja), gdyby nie istniała K. P. P., — to niewątpliwie nie mogłaby tak zwycięsko i w tak jednocześnie łagodny sposób przebiegać rewolucja 1944 r.

Równocześnie zaś, gdyby nie działalność opozycyjnych, lewicowo - socjalistycznych grup w przedwojennej PPS, nie mogłoby nastąpić tak szybkie odrodzenie PPS.

Na dorobku ideowym i organizacyjnym tych grup oparliśmy się przede wszystkim w czasie okupacji, tworząc odrębną RPPS, więc rozbijając PPS (WRN) i kontynuując przedwojenną robotę lewicowych socjalistów w dziedzinie współpracy z komunistami oraz w zakresie szerzenia prawdziwych informacji i szczerego podziwu dla wysiłków Związku Radzieckiego, jako światowej bazy walki z hitleryzmem i reakcją.

Dalszym ciągiem myśli i działania lewicy socjalistycznej i RPPS jest odrodzona PPS. Dała ona olbrzymi wkład do budowy nowego Państwa, Państwa zdążającego po drodze do socjalizmu, po drodze zgodnej z myślą marksistowską, po drodze uzgodnionej pomiędzy PPS i PPR, ogólnie nakreślonej w manifeście PKWN.

Nasz wkład

Na tej drodze od trzech lat, idąc wspólnie z PPR, niewątpliwie wnieśliśmy duży wkład w kształtowanie polskiej drogi do socjalizmu, zdołaliśmy wiele ludzi wciągnąć do pracy twórczej i, co jest ważne, w praktyce wspólnie z PPR realizowaliśmy, wprowadzaliśmy w życie to wszystko, co jest niezbędne do torowania drogi, do budowania fundamentów dla zwycięstwa socjalizmu w każdym kraju, a więc i w Polsce, o czym mówiłem na wstępie, referując zasady „Manifestu Komunistycznego".

Utrzymanie władzy politycznej w ręku obozu demokracji ludowej, przepracowanie, przeprowadzenie i pogłębienie reform społecznych i ustalenie polskiego ludowego modelu gospodarczego, prowadzenie takiej polityki zagranicznej, która między innymi zapewniła nam odpowiednie ramy przestrzenne (nowe, lepsze niż przed wojną granice), umożliwiające szybkie uprzemysłowienie kraju — oto najważniejsze owoce uzgodnienia działania pomiędzy socjalistami i peperowcami.

Jedność organiczną można i trzeba było oprzeć na dwóch stopniach pośrednich: 1) pełnej, albo możliwie pełnej zgodności politycznej (ideologicznej), 2) zgodności — jedności działania w codziennej pracy jako zaprawy do coraz bliższej współpracy.

Gdy rozważymy uzgodnienie poglądów na tematy polityczne, ideowe, gospodarcze — to w wielkich rzutach daleko zaszliśmy na drodze do wspólnoty poglądów. Ale jest niewątpliwie tak, jak to wczoraj napisał tow. Gomułka: „Jeżeli jednolity front nie zbliża i nie prowadzi do jedności organicznej — to wcześniej czy później musi ulec rozbiciu".

Nie czas i nie celowe będzie właśnie dzisiaj rozważać niedomogi praktyki jednolitofrontowej.

Kilka pytań

Można tylko zadać sobie pytanie, czy wobec niepełnej dojrzałości niektórych elementów połączenia, jest już czas na etap „wiodący bezpośrednio do zjednoczenia PPS i PPR w jedną partię klasy robotniczej"? Czy może są perspektywy lepszego innego dojrzewania? Może należy czekać na większy postęp socjalizacji w Polsce? Jest to błąd, gdyż właśnie jedna partia robotnicza może oczywiście tylko przyśpieszyć osiągnięcia socjalizmu.

A może należy czekać na zwycięstwo, czy też pójście na lewo socjalistów na Zachodzie? Rzeczywistość odrzuciła te poglądy, gdyż socjalizm na Zachodzie leci w przepaść „szajdemanowską", blokuje się z imperialistami amerykańskimi, a fakt, że można budować socjalizm w jednym kraju, został udowodniony w Związku Radzieckim. Cóż dopiero w poważnej części Europy, w oparciu o Związek Radziecki!

A może należałoby stać na stanowisku trwania dwóch partii marksistowskich nawet w socjalistycznej Polsce? Odrzucam taką myśl, bo partia nie jest na stałe wyrazem nastrojów lub tradycji. Jedna klasa w ustroju socjalistycznym może mieć jedną tylko reprezentację polityczną.

Nadszedł czas!

W świetle tych wszystkich okoliczności, w świetle faktów, że przedłużający się okres jednolitofrontowy bez skonkretyzowanej perspektywy jedności nie ułatwia dalszego zbliżenia partii robotniczych, że przeciwnie postępująca budowa nowej socjalizującej się Polski zbliża nieuniknienie organizacyjne połączenie partii robotniczych, w świetle malejących możliwości bezpośredniego wpływu odrębnej partii socjalistycznej na losy ruchu socjalistycznego w Europie, w świetle postępującego gwałtownie podziału Europy (i całej kuli ziemskiej) na dwa światy: kapitalistyczny i antykapitalistyczny, gdzie miejsce Polski i socjalistów musi być po stronie antykapitalistycznej, — w świetle powyższych faktów wydaje mi się, że nadszedł czas — prędzej niż to przypuszczałem — na okres przygotowań do bezpośredniej jedności organicznej. I że odpowiednie uchwały władz kierowniczych PPS i PPR będą musiały ustalić szczegóły realizacyjne, wypływające z analizy całości sytuacji.

Świadom jestem, że wielu członków PPS nie dojrzało jeszcze do tego poglądu. **Być może, że jeszcze przejrzą i zgodzą się z faktem, iż ważki i cenny udział szczerych socjalistów w dziele budowy Polski socjalistycznej będzie owocniejszy i głębszy w skutkach w ramach jednej zjednoczonej partii klasy robotniczej.** Zgadzam się najzupełniej z tow. Gomułką, żeby ci, którzy nie dojrzewają do jedności organicznej, tj. ci, którzy zajmują, jak to mówi tow. Gomułka, „pozycje wczorajsze" winni dobrowolnie pozostać poza ramami zjednoczonej partii.

Ale powinno nam zależeć, aby możliwie wszyscy inni, karni członkowie PPS, ludzie i socjaliści dnia dzisiejszego, ludzie dobrej woli, karni i w przyszłości członkowie zjednoczonej partii, — weszli do niej, by było możliwie najmniej tych, co „pójdą do domu". Wiele jest tu zależne od przekonania, że w nowej partii nie będą się czuli jako członkowie drugiej klasy.

Dokształcenie ideologiczne

Tak być nie powinno i nie będzie. W partii zjednoczonej będą równe prawa i obowiązki. Ale pod warunkiem, że jeżeli chodzi o pepesowców — w czasie, który pozostaje do momentu połączenia, będą się oni starać: 1) o maksymalne dokształcenie ideologiczne, marksistowskie, by [illegible] pod względem pogłębienia [illegible] o imperializmie, o roli kontynuatorów Mac Donalda i Scheidemanna, Bluma, Schumachera, i o wiedzy o Polsce i świecie dziś i wczoraj, a więc i o błędach ruchu socjalistycznego z okresu drugiej niepodległości, bądź o niedomaganiach naszego ruchu okresu najnowszego; 2) o największy wkład w dzieło codziennej budowy naszego — przecież i peperowskiego i pepesowskiego — Państwa Ludowego, tak by do zjednoczonej partii wnieść jak największe wiano świadomości rewolucyjnej, wysiłku i ofiarności, legitymujących pozycję w partii klasy robotniczej, budującej Polskę Socjalistyczną.

Towarzysze z Żoliborza przez wiele lat — przed okupacją, w czasie okupacji i po niej — pokazali, że potrafią w czynie i postawie ideowej świecić przykładem. Sądzę, że na zew naczelnych władz partyjnych i tym razem nie zawiedziecie!

Na marginesie

„Żebracy"

Oburzamy się i słusznie na zawodowych żebraków, natrętnie nagabujących przechodnia niemal na każdym przystanku tramwajowym, pukających bezceremonialnie do drzwi naszych mieszkań, systematycznie obchodzących sklepy. Oburzamy się nie dlatego, aby nam obce było uczucie litości, lub nie wzruszał nas widok nędzy ludzkiej. Ale podejrzewamy, zresztą w wielu wypadkach słusznie, że żebractwo zawodowe, żebractwo z profesji, dość często mało co wspólnego ma z nędzą. Ze pokornie dopraszający się litości osobnik jest zwyczajnym nierobem, a rozrzewniający nas długą litanią błogosławieństw dziadzio, lub babuleńka, dzięki fachowej umiejętności trafiania do serc bliźnich, mają się wcale nieźle. I że skierowanie rasowego żebraka do jednego z „Domów dla Starców" kończy się zazwyczaj ucieczką delikwenta, któremu daleko lepiej się powodzi na wolności, gdy może eksploatować naiwność bliźnich.

Istnieje jednak typowa, powojenna, inna kategoria żebraków, czy pseudożebraków, uprawiająca ten lekki proceder na znacznie szerszą skalę. Myślę o osobnikach, najczęściej niestety nieźle sytuowanych, polujących na paczki od rodaków zza Oceanu, od Polaków amerykańskich. Rodacy ci, jak wiadomo, wiele zrobili dla ulżenia naszej, ciężkiej doli. Przejawem tej działalności jest Rada Polonii Amerykańskiej, której ekspozytura w Polsce rozdzieliła między poszczególne instytucje społeczne dary, zakupione za pieniądze zebrane wśród społeczeństwa polskiego w Ameryce, wartości 6 miliardów złotych. Niezależnie od tego, nadchodzi wiele paczek, wysyłanych zamieszkałym w kraju rodzinom, przez krewnych, którzy przed laty wyemigrowali, a obecnie pamiętają o swoich najbliższych. Są to wszystko rzeczy słuszne i zdrowe, rzeczy, za które winniśmy żywić wdzięczność dla Polaków z Ameryki. Nie bawiąc się w masie swej w politykę, pomagają oni, jak mogą Staremu Krajowi.

Niestety, niekiedy uczynność ta jest nadużywana. Przez namiętnych zbieraczy amerykańskich adresów, którzy ślą czułe, płaczliwe listy za Ocean, licząc, że zawsze coś nie coś kapnie na otarcie łez. Okazało się po zbadaniu, kto zacz są ci petenci, błagający o wsparcie, że wśród nich znajdują się osoby zamożne, posiadające własne przedsiębiorstwa, sklepy, gospodarstwa rolne, kamienice, osoby, którym wojna nie uczyniła najmniejszej krzywdy. Mało tego, im kto zamożniejszy, tym oczywiście większe wysuwa, bardziej wygórowane żądania. Bo co takiemu po odzieży, czy bieliźnie, lub żywności. Więc prosi się o zegarek - chronometr, aparat fotograficzny najnowszej konstrukcji, płótno spadochronowe, suknię wizytową, diabli zresztą wiedzą o co. Bez cienia wstydu, bez zastanowienia się, że przecie ten Polak z Ameryki, choć niezniszczony przez wojnę, przecie też ciężko pracuje i że dolary mu z nieba nie kapią.

Obrzydliwość... Obrzydliwość, którą doprawdy wypada napiętnować i zawstydzić. Boć trudno zaprzeczyć, że tego rodzaju żebractwo chluby nam nie przynosi. A na pewno wielu Polaków amerykańskich zniechęca do akcji pomocy, krzywdząc tych rzeczywiście potrzebujących.

Wydaje się, że byłoby rzeczą słuszną, aby Rada Polonii zdecydowała się opublikować posiadane listy tego typu żebrzących ananasów. [illegible]

ALFA

Upowszechnienie książki

Grzegorz Timofiejew

Pomijając naukową czy artystyczną wartość książki, słowo pisarza wnika często głębiej i skuteczniej w świadomość człowieka, aniżeli słuszne stwierdzenie polityczne, które przez swoją częstotliwość nabiera niekiedy cech sloganu. Przemiany są trwalsze, gdy przechodzą przez świadomość człowieka, gdy doznają głębokiego zrozumienia i odczucia. I tutaj otwiera się przed pisarzami olbrzymie pole do pracy.

Lecz pisarz jest określony przez charakter swego zawodu — wypowiada się najpełniej i właściwie w książkach. Kontakt między pisarzem a społeczeństwem nabiera cech trwałości i ścisłości, gdy książka, czyli owoc doświadczeń i sugestii artystycznych pisarza, jest nabywana i czytana. Pisarz musi znaleźć oparcie w masowej bazie czytelniczej. Jak się ta sprawa przedstawia u nas?

Mimo wielu niewątpliwych osiągnięć kulturalnych w Polsce ludowej, tym wartościowszych, że uzyskanych na ruinach wojny w warunkach straszliwych zniszczeń — trzeba stwierdzić, że z poczytnością książek jest u nas źle. Książka nie doznała upowszechnienia, baza czytelnicza kurczy się, jest wielu, bardzo wielu ludzi, do rąk których książka zupełnie nie dociera.

Ostatnio sprawami tymi zajęła się Rada Państwa. Wyłoniony Komitet upowszechnienia książki ma zaradzić złu. Chodzi o to, by książka znalazła się w rękach każdego człowieka w Polsce, przede wszystkim w rękach robotnika. Poprzez książki uzyskamy pogłębienie świadomości klasy robotniczej i wykształcenie smaku kulturalnego.

Książki za mało są czytane, a powinny stać się potrzebą szczególnie klasy robotniczej.

Skąd wzięło się zło, jak zaradzić?

Pozwolę sobie skreślić kilka uwag na ten temat, jako pisarz współpracujący z obozem lewicy. To znaczy będę naświetlał zagadnienie z punktu widzenia socjalisty.

Po pierwsze, książka w Polsce jest za droga, nie powinna przekraczać kosztem pudełka papierosów, a kosztuje aż 300 — 600 złotych. Kalkulowana dotychczas kapitalistycznie (wkład, zysk) książka musi być wypuszczona w świat pod kątem potrzeby, a nie z myślą o zysku.

Po drugie, książka nie jest upowszechniona przez sieć kolportażu i bibliotek, nie jest też podniesiona w oczach opinii propagandowo.

Należy stworzyć książce specjalną atmosferę adoracji i potrzeby pod hasłem: książka jest współtowarzyszem życia od ławy szkolnej do dojrzałych bojów. Pozycję książki w społeczeństwie można utrwalić przez stosowanie specjalnego zwyczaju. Dzieciom i dorosłym jako prezenty imieninowe — książki. Jeżeli komuś chcemy sprawić, mówiąc pospolicie „frajdę" w dniu imienin, narodzin czy ślubu, zamiast laurek, albumów i adresów pamiątkowych — składajmy książki. Zasłużonym przodownikom pracy — książki. Przez organizacje społeczne, partie polityczne, świetlice, miejskie i wojewódzkie rady narodowe, przez biblioteki miejskie przy zakładach pracy w miastach, przez biblioteki gminne, przez młodzież szkolną — należy szeroko rozprowadzić książkę.

Społeczeństwo powinno przyzwyczaić się do roli książki, do tego, że książka otoczona jest szacunkiem. [illegible] winien doznać uznania i szacunku. W hierarchii wartości kulturalnych pisarz i jego prace powinni zająć autorytatywne miejsce.

Oczywiście książka upowszechniona musi być ciekawa, pisana prostym językiem, o przeżyciach powszechnych. Dzieło pisarza powinno być powiązane z przeżyciami społeczeństwa przez wspólność, powszechność tematyki i zrozumiały dla każdego język.

W tym zakresie popełniono u nas wiele błędów. Błędnie stosowana polityka popierała i popiera jeszcze niekiedy literaturę obcą masom ludowym, tak ze względu na treść, jak i na formę.

Język krytyczny lewicy literackiej jest często niezrozumiały, za trudny, „elitarny", a przecież zrozumiała postępowa krytyka podprowadza do czytelnictwa.

Społeczeństwu należy dać proste zrozumiałe książki o ludzkich powszechnych przeżyciach. Nie chodzi tu nawet o szczyty. Dobrą rolę spełni właśnie średnie kulturalne pisarstwo.

Należy też kształcić czytelnika [illegible] klasyków. Tylko tą drogą możliwe jest upowszechnienie książki.

PRASA ZAGRANICZNA

UKŁAD HANDLOWY POLSKO-FRANCUSKI

Cała prasa paryska szeroko komentuje podpisany ostatnio polsko-francuski układ handlowy.

Zbliżony do kół rządowych „LE MONDE" zamieszczając tekst komunikatu oficjalnego, zaopatruje go w tytuł: „Ważny układ polsko-francuski został zawarty".

„HUMANITE" przypomina, że:

„Trzy lata temu Maurice Thorez zwrócił uwagę na to zagadnienie, zapytując: „Czy ministerstwo spraw zagranicznych docenia potencjał produkcji polskiej i związane z tym możliwości wymiany handlowej z Polską, która będzie już wkrótce wielkim państwem przemysłowym".

„POPULAIRE" pisze:

„Otrzymaliśmy pocieszającą wiadomość, że rokowania polsko-francuskie, które ciągnęły się od paru miesięcy, zostały zakończone z pożytkiem dla obu krajów. Cieszymy się bardzo z pomyślnego załatwienia tych spraw, które rozwiąże wiele problemów, będących dotychczas w zawieszeniu.

W ciągu ostatnich miesięcy podpisano również układy między Anglią i Związkiem Radzieckim oraz innymi krajami na wschodzie Europy, a także między Unią Belgijsko-Luksemburską i Związkiem Radzieckim. Dowodzi to, że wymiana towarowa pomiędzy Wschodem i Zachodem może być podjęta z pożytkiem dla obu tych obszarów.

Po tygodniach niepokoju, któreśmy przeżyli, układ polsko-francuski wskazuje, że nie należy nigdy wątpić o możliwości porozumienia między narodami."

Artykuły o układzie zamieszczają również „AUBE", „FRANCE LIBRE" i „EPOQUE".

DE GAULLE KONDOTIEREM WIELKIEGO KAPITAŁU

Nici, łączące de Gaulle'a i jego partię z wielkim kapitałem, tworzą dosyć skomplikowaną sieć. Radziecki miesięcznik „BOLSZEWIK" podaje interesujące szczegóły, pozwalające zorientować się w finansowej paranteli „nieudanej Joanny D'Arc" — jak nazwał De Gaulle'a prezydent Roosevelt.

„Degolowska organizacja RPF, która zrodziła się w marcu 1947 r. w piwiarni w Strassburgu, otrzymuje szczodre subsydia i wszelką inną pomoc od szeregu banków i trustów, w tej liczbie i zagranicznych. Brat de Gaulle'a, obecnie przewodniczący paryskiego samorządu, jest zastępcą dyrektora jednego z największych „banków „Union Parisienne", za plecami którego stoi Schneider, właściciel gigantycznych zakładów zbrojeniowych w Creuzot i przedsiębiorstw produkujących maszyny.

Za tymże bankiem kryje się również „król stali" de Wendel, który zawarł w czasie okupacji niemieckiej umowę z Göringem, oddającą francuską metalurgię pod kontrolę niemieckich koncernów. Pociągnięty do odpowiedzialności za współpracę z wrogiem, de Wendel pozostał na wolności, a nawet w ogóle nie był sądzony.

Inni kierownicy RPF są związani z bankiem „Lazare Frères", z domem bankowym „Mirabeau", z Bankiem Indochińskim z angielskim przedsiębiorstwem naftowym „Royal Dutch Shell" itd. De Gaulle'owi patronuje również wyższe duchowieństwo katolickie."

Straszak komunizmu orężem wyborczym prezydenta Harry Trumana

Orędzie prezydenta USA wywołało zwyżkę na giełdzie

Orędzie Trumana, w którym zapowiedział wprowadzenie przymusowej służby wojskowej, wywołało żywą replikę prasy radzieckiej, która piętnuje sztuczne wywoływanie nastrojów panicznych i twierdzi, że Truman chce straszakiem komunizmu odwrócić uwagę społeczeństwa od narastających trudności gospodarczych.

Orędzie to wywołało z drugiej strony żywą reakcję na giełdzie nowojorskiej, i wzrost kursu akcji przemysłu.

MOSKWA (PAP). Omawiając ostatnie orędzie Trumana do obu izb „Prawda" stwierdza, że rzekoma „krytyczna" sytuacja w Europie o której mówi Truman, jest przezeń wymyślona. Wysuwanie przez Trumana jako „dowodów" dla jego tezy o rzekomym „zagrożeniu bezpieczeństwa i wolności" takich faktów, jak likwidacja reakcyjnego spisku w Czechosłowacji, perspektywy zwycięstwa Frontu Ludowo-Demokratycznego w wyborach we Włoszech, bohaterska walka ludu greckiego przeciwko okupantom anglo-amerykańskim i w końcu radziecka propozycja zawarcia paktu przyjaźni i wzajemnej pomocy z Finlandią, świadczy jedynie o próbach mieszania się do spraw wewnętrznych innych krajów.

Przypominając, że w budżecie Związku radzieckiego na rok 1948 wydatki na obronę zmniejszyły się z 18,4 proc. na 17 proc. i że w marcu zakończona będzie demobilizacja armii radzieckiej, dziennik stwierdza, że w Ameryce wydatki na zbrojenie wynoszą 46 proc. obecnego budżetu, a orędzie Trumana domaga się uchwalenia przez kongres ustawy o powszechnej służbie wojskowej i szkoleniu wojskowym.

Jeśli zaś chodzi o cele wewnętrznopolityczne orędzia, to Truman musiał się uciec do straszaka komunizmu i rozpętania histerii wojennej by w ten sposób wobec zbliżającej się kampanii wyborczej odwrócić uwagę społeczeństwa amerykańskiego od narastającego kryzysu ekonomicznego i opłakanych rezultatów całej polityki rządu USA.

Zwyżka kursów na giełdzie

N. JORK (PAP). Dzienniki podają, że w związku z przemówieniem prezydenta Trumana koła finansowe i przemysłowe wyrażają nadzieję, że wprowadzenie przymusowej służby wojskowej będzie miało pozytywny wpływ na sytuację gospodarczą w Stanach Zjednoczonych.

Zanotowano zwyżkę kursów akcji przemysłu metalowego i chemicznego.

Strajk górników trwa

N. JORK (PAP). W związku ze strajkiem górników amerykańskich podano do wiadomości, że w ciągu ubiegłego tygodnia wydobyto tylko 2,5 miliona ton węgla zamiast 13 milionów ton.

Właściciele kopalń zajęli bezkompromisowe stanowisko i nie wyrażają chęci na żadne ustępstwa. Podobno rząd przyrzekł im zastosować odpowiednie środki przeciwko strajkującym.

WASZYNGTON (PAP). Przewodniczący zw. zawodowego górników Lewis odrzucił kategorycznie propozycje rządu USA w sprawie przerwania strajku do wyników prac komisji badawczej, która studiuje przyczyny zatargu między górnikami a przedsiębiorcami.

List senatora Taylora do prezydenta Trumana

WASZYNGTON (PAP). Kandydat na wiceprezydenta z listy Wallace'a senator Taylor, wystosował pismo do prezydenta Trumana, w którym domaga się usunięcia Forrestala związanego z potężnymi bankami i trustami, ze stanowiska ministra obrony narodowej USA. Taylor określa Forrestala jako najenergiczniejszego obrońcę polityki zagranicznej i wojskowej St. Zjednoczonych, która zmierza do ochrony interesów amerykańskich koncernów naftowych.

Taylor stwierdza, że jednym z motywów pomocy amerykańskiej dla Grecji i Turcji była chęć ochrony prywatnych interesów amerykańskich potentatów naftowych na Bliskim Wschodzie.

„Forrestal musi odejść — pisze Taylor — jeśli polityka amerykańska ma przestać być polityką imperializmu naftowego.

Kulisy deklaracji trzech mocarstw w sprawie Triestu

Wyjaśnienia włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych

Rzecznik włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych wyjaśnił, że deklaracja trzech mocarstw w sprawie Triestu została omówiona przez min. Sforzę z ministrami Bevinem, Bidaultem i amb. amerykańskim w Paryżu.

Włochy pragną jak najszybszego uregulowania spornych kwestii pogranicznych z Jugosławią.

RZYM (SAP). Rzecznik włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych udzielił wyjaśnień na temat okoliczności, które poprzedziły deklarację mocarstw zachodnich w sprawie Triestu. Z oświadczenia tego wynika, że deklaracja ta została omówiona pomiędzy włoskim min. spraw zagranicznych Sforzą, a min. Bevinem, Bidault i ambasadorem USA w Paryżu podczas paryskiej konferencji 16 państw marshallowskich.

Min. Sforza otrzymał wtedy przyrzeczenie od przedstawicieli trzech mocarstw zachodnich poparcia projektu przyłączenia Triestu do Włoch. Rzecznik ubolewał nad tym, że bezpośrednie pertraktacje z Jugosławią w sprawie zagadnień granicznych nie przyniosły pozytywnych rezultatów i oświadczył, że Włochy pragną sąsiedzkiej przyjaźni z Jugosławią i dlatego sądzą, że sporna kwestia pogranicza włosko-jugosłowiańskiego powinna być jak najszybciej rozwiązana.

Na zakończenie rzecznik oświadczył, że Włochy dążyć będą do tego, aby sprawa Triestu znalazła się na forum Rady Bezpieczeństwa ONZ.

Z prasy lewicowej

RZYM (PAP). Omawiając propozycję trzech mocarstw zachodnich w sprawie wcielenia Triestu do Włoch, „Unita" stwierdza, że projekt ten ma nie tylko na celu poparcie zachwianej pozycji rządu de Gasperi'ego w nadchodzących wyborach, lecz również zaostrzenie stosunków pomiędzy Włochami a Jugosławią.

„Marshall, Bevin i Bidault — pisze dziennik — wiedzą doskonale, że problem Triestu może być rozwiązany na drodze pokojowej jedynie w formie bezpośredniego porozumienia się Włoch i Jugosławii. Jednakże trzy mocarstwa zachodnie stale torpedowały wszelkie próby osiągnięcia takiego porozumienia. Propozycja nie może być przyjęta przez naród włoski, który pragnie żyć w przyjaźni z państwami nowej demokracji."

Niemniej krytycznie do projektu odnosi się „Avanti" pisząc m. in.: „Nie trudno zrozumieć, że projekt zmiany statutu Triestu wchodzi w skład planu nacisku politycznego wywieranego przez t. zw. „demokracje zachodnie" na naród włoski. Marshall groził nam wczoraj głodem, a dzisiaj obiecuje Włochom Triest. Obiecuje nam to, czego nie jest w stanie dać.

Propozycja trzech mocarstw jest w najlepszym razie przynętą wyborczą, w najgorszym zaś — oznacza prowokację skierowaną przeciwko Jugosławii. Zagadnienie Triestu może być rozwiązane pokojowo bez obcej ingerencji jedynie przez same Włochy i Jugosławię kiedy u władzy we Włoszech znajdzie się rząd naprawdę demokratyczny."

Terracini o prowokacjach anglosaskich

RZYM (PAP). Przewodniczący Konstytuanty włoskiej Terracini, podkreślił w wygłoszonym w Veronie przemówieniu, że projekt mocarstw zachodnich w sprawie Triestu jest manewrem propagandowym. Wyraził on opinię, że rząd powinien unikać wszelkich kroków mogących wciągnąć Włochy do konfliktu, który Anglosasi usiłowali już ostatnio sprowokować konferencją londyńską na temat Niemiec zachodnich, stworzeniem unii zachodniej i konferencją paryską 17 państw marshallowskich.

TRIEST (SAP). Oddziały anglo-amerykańskie na linii demarkacyjnej w Wolnym Mieście Trieście zostały zwiększone i wzmocnione.

Wicemarsz. Sejmu u Marszałka Kowalskiego

W związku z zakończeniem sesji jesiennej, Marszałek Sejmu Władysław Kowalski przyjął wicemarszałków, tow. tow. Szwalbego i Zambrowskiego, którzy zreferowali mu przebieg jesiennej sesji Sejmu Ustawodawczego.

Nowych 44 PPS-owców absolwentami Centralnej Szkoły Partyjnej

W uzupełnieniu naszej wczorajszej notatki o zakończeniu III Kursu Centralnej Szkoły Partyjnej, na którym obecni byli tow. tow. Cyrankiewicz, Arski, Reczek, Motyka oraz Mulak, podajemy poniżej pełną listę absolwentów (według kolejności lokat):

Zdz. Śliwiński z Warszawy, J. Pośnik z Kielc, H. Huber ze Szczecina, L. Hupka z Ostrowia Wlk., B. Graczyk z Kowar, H. Idźkiewicz ze Słupska, H. Ciepielowa z Krakowa, R. Choroszucha z Gdańska, St. Juszczyk z Łodzi, J. Noskówna z Krakowa, L. Kwiatkowski z Gdańska, J. Matuszak z Cieplic, J. Kalinowski z Warszawy, A. Łozowicki ze Szczecina, T. Gielo z Jeleniej Góry, W. Dobski z Legnicy, J Krawczyk z Gdańska, D. Sokołowska z Otwocka, St. Mościcki z Otwocka, J. Witkowski z Częstochowy, St. Pupno z Pszczyny, St. Zieliński z Olsztyna, Wł. Frączkiewicz z Bielska, J. Toporowicz z Aleksandrowa, Ark. Kamiński z Ciechocinka, Fr. Nagwizda z Krakowa, M. Dybus ze Świdnicy, Edm. Głodkowski z Rozłazina, pow. Lębork, B. Wojciechowski ze Świdnicy, St. Sendecki z Wałbrzycha, Z. Kołodziejczyk ze Szczecina, E. Sobolewski z Gdańska, Winc. Czajka z Lublina, F. Zelent z Warszawy, S. Więckowski z Bytomia, Cz. Pieńkowska z Gdańska, J. Anzel z Nowego Sącza, J. Włoczkowski z Warszawy, R. Seroka z Ciechanowa, J. Sawicki z Warszawy, H. Polaczek z Chorzowa, St. Kamieńska z Olkusza, L. Buchowiecka z Kielc.

Pogrzeb wybitnego ludowca Maksymiliana Malinowskiego

W dniu 23 bm. odbył się w Warszawie pogrzeb wybitnego działacza, nestora radykalnego i postępowego ruchu ludowego, śp. Maksymiliana Malinowskiego. W uroczystościach pogrzebowych wzięli udział, poza rodziną i gronem najbliższych przyjaciół, członkowie Rządu R. P. z wicepremierem Korzyckim na czele, przedstawiciele Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego, posłowie Klubu Poselskiego SL, liczne delegacje wojewódzkich, miejskich i gminnych oddziałów Stronnictwa Ludowego.

Po odprawieniu nabożeństwa i wyprowadzeniu zwłok z kaplicy lecznicy Ministerstwa Zdrowia, kondukt pogrzebowy wyruszył ulicami miasta w kierunku cmentarza na Powązkach. Delegacje niosły liczne wieńce i sztandary. Trumna, okryta flagą państwową, spoczywała na katafalku, umieszczonym na platformie samochodowej. Pochód zamykały liczne delegacje chłopskie, które przybyły w strojach regionalnych.

Po przybyciu na cmentarz Powązkowski, pierwszy przemówił nad świeżo wykopaną mogiłą prezes Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego ob. Baranowski.

W imieniu Rządu R. P. żegnał Zmarłego wiceminister Oświaty Wilhelm Garncarczyk, pokreślając Jego zasługi w historii radykalnego ruchu ludowego.

Ostatni przemawiał poseł Czesław Wycech, żegnając Zmarłego w imieniu działaczy oświatowych wsi polskiej. Przy dźwiękach hymnu państwowego trumnę ze zwłokami opuszczono do ziemi.

W. Brytania nie zmieniła stanowiska w sprawie Palestyny

LONDYN (PAP). Przemawiając we wtorek wieczorem w Izbie Gmin, brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin oświadczył, że mimo wycofania przez USA poparcia dla planu podziału Palestyny, rząd brytyjski nie zmienił swej polityki.

Minister kolonii Creech Jones podkreślił ze swej strony, że W. Brytania obstaje przy swym stanowisku, że mandat brytyjski w Palestynie wygasa 15 maja i że pragnie ona wycofać swe wojska do 1 sierpnia.

Kończąc, Bevin oświadczył, że Wielka Brytania jest gotowa przekazać swój mandat palestyński każdej instytucji, jaką powoła w tym celu ONZ. Sądzę — powiedział Bevin — że im szybciej wyjdziemy z Palestyny, tym będzie lepiej.

S. † P.

BOLESŁAW KNAUFF

B. PRACOWNIK ZARZĄDU MIEJSKIEGO M. ST. WARSZAWY

zmarł nagle dnia 22. III 1948 r., przeżywszy lat 64

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w czwartek, dnia 25 marca 1948 r. o godz. 10 rano w kościele im. Karola Boromeusza na Powązkach, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski do grobu rodzinnego, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku:

ŻONA, SYN SYNOWA I WNUCZKA

Po współzawodnictwie cukrowni współzawodnictwo plantatorów buraka

Jesteśmy obecnie największym europejskim eksporterem cukru. 140 tys. ton cukru — możemy eksportować w bieżącym roku. ZSRR, Anglia, Czechosłowacja, Irlandia, Bliski Wschód — zakupiły nadwyżkę naszej produkcji. Jednocześnie wewnętrzne spożycie wyniosło 15 kg. rocznie na mieszkańca. Prześcignęliśmy zatem naszą najwyższą przedwojenną konsumcję wynoszącą 12,4 kg. na głowę.

Osiągnięcie tych wyników — przekroczenie planu produkcji o 12% jest w dużej mierze rezultatem współzawodnictwa w przemyśle cukrowniczym i sukcesem planowej gospodarki. Celem zwiększenia produkcji cukru w następnej kampanii przez powiększenie plantacji buraka cukrowego zostanie wprowadzone współzawodnictwo pracy wśród plantatorów.

Wczorajszy Ogólnopolski Zjazd Cukrownictwa w Warszawie zwołany przez Zw. Zawodowy Pracowników Przem. Cukrowniczego wspólnie ze Zw. Samopomocy Chłopskiej i Zw. Plantatorów, miał na celu oprócz podsumowania osiągnięć z ubiegłych lat również wprowadzenie współzawodnictwa pracy wśród plantatorów buraka cukrowego.

Na sali zgromadziło się ok. 2.000 delegatów oraz przedstawiciele Rządu w osobach wicepremiera Korzyckiego, wicemin. tow. Rumińskiego, wicemin. tow. Tkaczowa, przedstawiciela CKW PPS tow. Jagiełło i KC PPR tow. Jędrychowskiego.

Zjazd otworzył przewodniczący Zarządu Gł. Zw. Zawodowego Pracowników Przemysłu Cukrowniczego ob. Leszczyński.

Uprawa buraka cukrowego jest jednym z najważniejszych czynników podniesienia kultury rolnej — stwierdza mówca. Dlatego też na dzisiejszym Zjeździe rzucone zostaje hasło współpracy Zw. Plantatorów, Zw. Samopomocy Chłopskiej i Zw. Prac. Przemysłu Cukrowniczego nad zwiększeniem obszaru uprawy buraka cukrowego.

Małorolni dostarczają 80% buraków

Naczelny Dyr. Przem. Cukrowniczego inż. Piotrowski, podkreśla, że Zjazd jest pierwszym o tym charakterze. Zebrali się bowiem ci, którzy składają się na wynik produkcyjny cukrownictwa, rolnik — plantator i robotnik — cukrownik. Ten zgodny zespół dwóch elementów, radzących wspólnie nad sposobami najwydatniejszego uzyskania dla kraju, tak cennego produktu, jakim jest cukier, jest żywym dowodem wielkich twórczych zmian, które przeżyliśmy. Należy jeszcze dodać, że przebudowa naszej struktury gospodarczej zmieniła radykalnie stosunek plantatorów mało i wielkorolnych. Przed wojną udział plantatorów wielkorolnych wynosił 80% w ogólnopolskiej plantacji buraka cukrowego. Obecnie w obsiewie buraków plantatorzy małorolni biorą udział w 80%.

Wielki był udział Ziem Odzyskanych w plantacjach. Wyniósł on 63.495 ha, czyli ponad 30% w stosunku do plantacji całej Polski.

6 nowych cukrowni w 1947/8

Równolegle z twardą pracą rolnika szła w ubiegłej kampanii praca przygotowawcza w fabrykach nad ich remontem oraz odbudową.

Odbudowano i uruchomiono 6 fabryk tak, że łącznie w kampanii tej pracowało 76 fabryk, z czego 26 na Ziemiach Odzyskanych.

Kampania prowadzona była z daleko posuniętą oszczędnością. Zamiast strat z ubiegłej kampanii 3,00%, mieliśmy w kampanii 1947/48 zaledwie 2,73% strat fabrykacyjnych przy wykazanej średniej cukrowości buraka 17,13.

Ilość spalonego węgla z 12,6% spadła do 11,1%. Przerób dobowy wszystkich cukrowni z 634.243 q wzrósł do 784.776 q.

Te cyfry znaczą oszczędność 10.000 ton cukru o wartości sprzedażnej 1,5 miliarda zł, znaczną oszczędność węgla ok. 50.000 ton o wartości zakupu 46,5 miliona zł. Zamiast planowanych 442.000 ton cukru uzyskaliśmy produkcję 496.000 ton.

Te wszystkie wyniki udało się osiągnąć dzięki wprowadzonemu do cukrownictwa współzawodnictwu pracy. Dlatego też ruch ten popierany będzie nadal, a obecnie rozszerzony zostanie i na plantatorów buraka cukrowego.

Energia Polaków budzi podziw dziennikarzy bułgarskich

Wczoraj w lokalu Klubu Inteligencji Pracującej w Warszawie, dziennikarze polscy przyjmowali czarną kawą bawiących w Polsce dziennikarzy bułgarskich.

W imieniu W-łu Wyk. Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. kolegów bułgarskich serdecznie powitał wiceprezes Zarz. Gł. Zw. Zaw. Dziennikarzy tow. red. R. Praga, dając wyraz przekonaniu że wzajemne poznanie i zbliżenie dziennikarzy obu krajów przyczyni się do rozwoju stosunków przyjaźni między obu narodami.

W imieniu gości bułgarskich zabrał głos red. Czudomir Petrof, który wyraził podziw dla energii narodu polskiego w odbudowie kraju. Red. Petrof wyraził nadzieję, że wzajemne odwiedziny dziennikarzy krajów słowiańskich znajdą odzwierciedlenie w prasie krajów słowiańskich przez większe niż dotychczas zainteresowanie życiem sąsiadów słowiańskich.

Inauguracyjne posiedzenie Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa

W dniu 23 bm. rozpoczęło się w Min. Kultury i Sztuki inauguracyjne posiedzenie Rady Ochrony Pomników Męczeństwa. Obrady zagaił min. Dybowski, po czym przewodnictwo objął prezes Rady, tow. wicemin. Balicki — wiceprzewodniczący Związku b. Więźniów Politycznych, który referował następnie tezy ideologiczne Rady, której naczelnym zadaniem jest skoordynowanie działalności organizacji instytucji społecznych w zakresie upamiętnienia męczeństwa narodu polskiego, żydowskiego i innych narodów.

Muzea w Oświęcimiu i na Majdanku będą uwzględniać nie tylko dokumenty martyrologii, lecz także i bohaterskiej walki narodu o wyzwolenie. W muzeach tych znajdą się eksponaty innych państw biorących udział w walce z hitleryzmem, w szczególności narodów słowiańskich ze Związkiem Radzieckim na czele.

Rada postanowiła zmienić swą nazwę na: Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa.

Cień bezrobocia idzie za Planem Marshalla

KOPENHAGA. (PAP) Paryski korespondent dziennika „Berlingste Aftenavis" wyraża obawę, czy realizacja Planu Marshalla nie przyczyni się do wywołania bezrobocia w 17 państwach, objętych planem.

„Planowi Marshalla towarzyszy nieodstępnie — pisze korespondent — cień bezrobocia, które zagraża przede wszystkim Belgii.

We Francji bezrobocie daje się już wyraźnie we znaki. Zjawisko to jest tym bardziej zastanawiające, że Francja jeszcze niedawno werbowała robotników do swego przemysłu z Włoch i Niemiec.

Pożyczka USA dla ONZ

N. JORK (PAP). Między rządem amerykańskim a generalnym sekretariatem ONZ podpisano umowę w sprawie udzielenia przez USA tej organizacji pożyczki w wysokości 65 mil. dol.

Pożyczkę, przeznaczoną na budowę stałej siedziby ONZ na wyspie Manhattan, udzielono na 32 lata bez oprocentowania.

Komisja Sejmowa o wychowaniu przedszkolnym

W dniu 22 bm. obradowała w Sejmie pod przewodnictwem posła Strzałkowskiego (SD) Komisja Oświatowa. Poza członkami Komisji na posiedzeniu obecni byli z ramienia Ministerstwa Oświaty Dyr. Departamentu Trojanowski, oraz naczelnik Jurgielewiczowa, która w obszernym referacie przedstawiła stan i bolączki wychowania przedszkolnego. Nad referatem wywiązała się dyskusja, której dalszy ciąg odbędzie się na posiedzeniu Komisji w dniu 13 kwietnia b. r.

Z ostatniej chwili

Praga — Łódź 55:29 (32:11) w koszykówce

Korzystając z pobytu reprezentacyjnych koszykarzy czeskich w Warszawie, ŁOZPR zaprosił gości na jeden występ do Łodzi. Czesi pod nazwą reprezentacji Pragi rozegrali mecz z Łodzią, której reprezentacja składała się przeważnie z graczy YMCA.

Czesi przewyższali gospodarzy przynajmniej o klasę. Najlepszym graczem czeskim był Mrazek. W drużynie łódzkiej dobrze zagrali obaj obrońcy: Maleszewski i Kowalówka oraz środkowy napastnik Dowgird. Czesi objęli prowadzenie od razu na początku spotkania i nie oddali już do końca.

Sędziowali Sonsky (Praga) i Zajączkowski (Łódź). Widzów ponad 1.000 osób.

Aktyw PPS omawia nowe zadania Partii

Jedności ruchu robotniczego domagali już się Marx i Engels

Tow. T. Ćwik przemawiał w Łodzi

Na zakończenie wszechstronnej i ciekawej dyskusji na konferencji aktywu wojewódzkiego PPS w Łodzi po przemówieniu tow. min. Rapackiego zabrał głos tow. Ćwik, sekretarz CKW PPS oświadczając m. in. co następuje:

Przy rozważaniu problemu politycznego i organizacyjnego skonkretyzowania zagadnienia jedności organicznej towarzysze zadają sobie szereg pytań:

1) Czy problem jedności organicznej jest nowym problemem, nagle postawioną ideą, która mogłaby zaskoczyć członków obu partii?

2) Czy obie partie dojrzały do konkretyzowania problemu jedności organicznej?

3) Jaka istnieje wspólność poglądów ideologicznych i politycznych obu partii? Czy istnieją jeszcze różnice, jeśli tak, to jakie?

4) Jak problem jedności organicznej kształtuje się w naszych rozważaniach?

Towarzysz Ćwik odpowiada kolejno na te pytania:

Odpowiedź na pierwsze pytanie: Obie partie już dawno sformułowały swój zasadniczy stosunek do problemu jedności organicznej, zarówno w umowie o jedności działania z listopada 1946, jak i w oświadczeniach przywódców obu partii robotniczych. Zresztą idea ta nie jest nowa, nie wynaleźli jej towarzysze Wiesław i Cyrankiewicz. Twórcami jej są Marx i Engels, którzy przed stu laty formułując Manifest Komunistyczny, stawiali jako niezbędny warunek zwycięstwa socjalizmu jedność klasy robotniczej.

Konkretne postawienie problemu nie zaskakuje członków obu partii marksistowskich, może jedynie siać popłoch i przygnębienie wśród tych, którzy traktowali zagadnienie, jako manewr taktyczny i maskowali frazesem o jednolitym froncie swój wrogi stosunek do sprawy jedności.

Odpowiedź na drugie pytanie: Analiza dokonana przez sekretarzy generalnych obu partii pozytywnie odpowiada na pytanie w sprawie dojrzałości obu partii do skonkretyzowania problemu jedności organicznej. Zarówno proces niwelacji różnic w kraju, jak i obecna sytuacja międzynarodowa ustawiają problem jako zagadnienie konkretne.

Pytanie, czy wszyscy członkowie Partii naszej całkowicie dojrzeli do jedności. Nie wszyscy jeszcze dojrzeli, ale nie można czekać aż w stu procentach wszyscy dojrzeją do problemu. Gdybyśmy w okresie realizacji jednolitego frontu czekali na tę dojrzałość, nie mielibyśmy jednolitego frontu, a bylibyśmy unoszeni na falach przypadkowych nastrojów i spychani na pozycje ruchu popychanego przez reakcję. Partia winna przyśpieszać dojrzewanie mas.

Omawiając ten problem i powołując się na uwagę tow. Cyrankiewicza o III konferencji łódzkiej PPS, tow. Ćwik analizuje sytuację na terenie Łodzi i stwierdza, że: „Na podstawie głębokiej dyskusji, której byliśmy świadkami, na podstawie głosów z terenu, z dołowych organizacji PPS, z fabryk i warsztatów pracy możemy stwierdzić, że łódzka organizacja mimo poważnych braków i błędów w praktyce jednolitego frontu dojrzała do tego problemu“.

Od dyskusji na III łódzkiej konferencji, której przebieg budził poważne zastrzeżenia i obawy, nastąpiła korzystna zmiana wskutek zastosowania odpowiednich środków zaradczych i zmian organizacyjnych. Komisja polityczna nakazała usunięcie z kierownictwa tych osób, które odpowiedzialne są za stan nastroju niektórych członków organizacji łódzkiej. Organizacja łódzka winna pamiętać, że polityka wahań, polityka odskoków od linii świadczyłaby — jak mówi ocena XXVII Kongresu Partii — że Partia unosi się na fali wydarzeń, a nie kształtuje świadomie wypracowanego programu. Organizacja łódzka winna pogłębiać świadomość o potrzebie realizacji jedności klasy robotniczej, w powiązaniu ze zdecydowaną walką z niebezpieczeństwem prawicowym, z niedobitkami WRN, które w dalszym ciągu usiłują podkopać wiarę w jednolity front.

Wierzymy głęboko, że organizacja łódzka przezwycięży wszelkie trudności i ukształtuje swą postawę ideologiczną na poziomie, który by zapewnił jej zgodny marsz wraz z całą Partią do jedności klasy robotniczej — mówi tow. Ćwik.

Odpowiedź na trzecie pytanie: Czy istnieje uzasadnienie kontynuacji odrębności dwóch partii robotniczych? Byłaby ona uzasadniona tylko przy istnieniu zasadniczych różnic programowych, różnic celów i różnic taktycznych. Tych różnic między PPS i PPR nie ma. Socjalizm jest jeden — marksistowski. Pseudosocjaliści fałszowali marksizm przed I wojną światową, po niej i ci sami fałszują go po drugiej wojnie światowej. PPS i PPR uznają jako jedyny socjalizm, socjalizm marksistowski. Nie dzieli nas również stosunek do problemu władz, ukształtowaliśmy wspólnie nowy typ państwa: — demokrację ludową. Mamy jednaki stosunek do chłopstwa i wspólną koncepcję sektorów gospodarczych w naszym państwie. Wspólnie formułujemy metody planowania, koncepcje samorządów, rolę związków zawodowych itp.

Mogą być jeszcze różnice psychologiczne, temperamentów, charakterów i przywiązanie do własnych tradycji. Ale do jednej Partii klasy robotniczej obie partie wniosą to, co było i jest najbardziej chlubnego w każdej z nich.

Odpowiedź na pytanie czwarte: Kiedy mówimy o jedności robotniczej, to nie rozumiemy tego jako połknięcie jednej patrii przez drugą, lub jako mechaniczne połączenie. Nie rozumiemy też zjednoczenia w tym znaczeniu, że chcemy tworzyć jedną partię klasy robotniczej o dwóch frakcjach. Nowa Partia będzie zdolna do dalszego prowadzenia klasy robotniczej oraz narodu polskiego do socjalizmu. Każda z obecnych partii wniesie do niej to, co ma najlepszego. Droga realizacji jedności wiedzie przez coraz ściślejszą współpracę polityczną, organizacyjną i ideologiczną, przez zdecydowane odcięcie się od prawicowego pseudosocjalizmu zachodniego i przez likwidację elementów prawicowego oportunizmu w szeregach PPS.

Obie partie w szyku bojowym przystąpią do zjednoczenia

Tow. W. Reczek przemawiał w Gdańsku

W dniu 21 marca na wielkiej konferencji aktywu wojewódzkiego Polskiej Partii Socjalistycznej w Gdańsku, która zgromadziła około 500 towarzyszy z całego terenu województwa, zasadniczy referat na temat bieżącej sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej, oraz zadań PPS wygłosił sekretarz CKW tow. Reczek.

W referacie swoim tow. Reczek stwierdził, że wystąpienia Sekretarzy Generalnych obu Partii otworzyły nowy etap w stosunkach międzypartyjnych, który należy określić jako etap przygotowań do jedności organicznej. Etap ten został poprzedzony trzyletnią praktyką jednolito-frontową i jest logicznym następstwem rozwoju naszych stosunków wewnętrznych, przede wszystkim zaś postępującego zbliżenia ideologicznego.

Tow. Reczek podkreślił, że jedność ruchu robotniczego w Polsce traktować należy jako wielkie i radosne osiągnięcie na drodze do realizacji ustroju socjalistycznego. Następnie mówca poddał analizie zadania, jakie oczekują PPS na obecnym etapie i wskazał jak należy je realizować. Jako jedno z najważniejszych zadań stojących przed aktywem i masami partyjnymi — tow. Reczek wymienił pracę nad pogłębieniem jedności ideologcznej mas partyjnych przez prowadzenie wspólnej akcji szkoleniowej. Im szerzej bowiem i głębiej pójdziemy na wspólną akcję szkoleniową, tym łatwiej i prędzej osiągniemy całkowite zbliżenie ideologiczne. Marksizm bowiem jest tym cementem, który spoi najmocniej oba odłamy polskiej klasy robotniczej.

Drugim zadaniem na nowym etapie jest pełne wyzyskanie i udoskonalenie codziennej praktyki jednolitofrontowej przez wspólne posiedzenie Komitetów oraz stałe narady przedstawicieli obu Partii, których władze centralne przygotowują instrukcje i zalecenia dostosowane do nowego okresu. Praca Centralnych Komitetów pójdzie po torze opracowania wspólnych rozwiązań i wspólnych dróg działania.

Szczególną uwagę słuchaczy tow. Reczek zwrócił na niebezpieczeństwo prawicy partyjnej. Okres przygotowań należy w pełni wykorzystać do wyeleminowania z naszych szeregów wrogów jedności organicznej ruchu robotniczego. Im lepiej sami przygotujemy się do jedności, tym czyściejsza i mocniejsza będzie nowa Partia wyłoniona z obu dotychczasowych. Przywiązanie do Partii winno się wyrazić w dążności do przeniesienia do nowej Partii tego wszystkiego, co jest w Polskiej Partii Socjalistycznej dobre i słuszne, gdyż na etapie, w który wchodzimy istnienie dwóch reprezentacji politycznych ruchu robotniczego staje się sprzeczne z interesem klasy robotniczej.

Do jedności ruchu robotniczego obie partie przyjść powinny w zwartym — bojowym szyku. Ta jedność, do której tęsknił każdy prawdziwy marksista, zbliżając się, powinna mobilizować, powinna partie czynić prężniejszymi. Nie ulega wątpliwości, że reakcja klasy robotniczej będzie taka właśnie. Robotnicy w swej masie zgrupowani w jednej czy w drugiej partii karnie pod własnymi sztandarami przyjdą na miejsce wspólnego apelu.

Nasze masy partyjne do jedności podchodzą z powagą i dyscypliną, z godnością i poczuciem odpowiedzialności. Podobnie do sprawy podchodzi Polska Partia Robotnicza.

Do jedności organicznej idziemy w poczuciu jej słuszności i w przeświadczeniu, że wielu z nas pracowało skutecznie nad jej przybliżeniem. Partia nasza i ruch robotniczy wchodzi na nowy etap o historycznym znaczeniu — powiedział na zakończenie tow. Reczek — dobre przejście przez ten etap i jedność organiczna zbliży do nas cel ostateczny, jakim jest ustrój socjalistyczny.

Po referacie tow. Reczka wywiązała się szeroka dyskusja, która potwierdziła pełną solidarność aktywu PPS woj. gdańskiego ze wskazaniami politycznymi nowego etapu postawionymi przed Partią przez władze partyjne. W uchwalonej na zakończenie rezolucji, aktyw PPS województwa gdańskiego wyraził gotowość pełnej realizacji tych zadań w swojej codziennej pracy.

Tow. Rusinek i tow. Lange informują dziennikarzy o stanowisku PPS

Konferencja prasowa w sprawie wystąpienia PPS z Komitetu Międzynarodowych Konferencyj Socjalistycznych

Celem zapoznania opinii publicznej w kraju i za granicą z przyczynami, które zdecydowały o wystąpieniu Polskiej Partii Socjalistycznej z Komitetu Międzynarodowych Konferencyj Socjalistycznych, zwołana została na wtorek do CKW specjalna konferencja prasowa. Z ramienia władz partyjnych w konferencji wzięli udział przewodniczący CKW tow. min. Kazimierz Rusinek, członek Komisji Politycznej CKW PPS tow. amb. Oskar Lange oraz kierownik wydziału zagranicznego CKW tow. Jan Rosner.

Na wstępie tow. min. Rusinek uzupełniając i rozwijając punkt widzenia PPS na sprawy międzynarodowych kontaktów i współpracy ruchu robotniczego, zawarty w doręczonej dziennikarzom deklaracji (którą zamieszczamy na stronie 1) stwierdził, że decyzja PPS wynika konsekwentnie z naszego dotychczasowego stanowiska. Jesteśmy i byliśmy przeciwni — powiedział tow. min. Rusinek — reaktywowaniu międzynarodówki socjalistycznej i jesteśmy i byliśmy przeciwni reaktywowaniu międzynarodówki komunistycznej. Uważamy, że cały międzynarodowy proletariat powinien być zorganizowany w ramach zjednoczonej międzynarodówki obejmującej zarówno socjalistów jak i komunistów. Ponieważ postępowanie i postawa prawicowych socjalistów zachodnio-europejskich uniemożliwiła nam prowadzenie na terenie Komitetu walki o właściwe rewolucyjne i marksistowskie oblicze socjalizmu zdecydowaliśmy się z komitetu tego wystąpić. Nie oznacza to, oczywiście, abyśmy z tej walki zrezygnowali.

Następnie tow. amb. Lange wyjaśnił powody, które ostatecznie przesądziły o rezygnacji PPS z udziału w Komitecie Międzynarodowych Konferencji Socjalistycznych. Zadecydowało o tym przejście prawicy socjalistycznej do bezpośredniej akcji, mającej na celu rozbicie jedności działania socjalistów i komunistów tam, gdzie ona istnieje.

Objawiło się to ostatnio m. in. w nieudzieleniu na czas przez labourzystowski rząd W. Brytanii wiz wjazdowych do Anglii dla socjalistów polskich i czechosłowackich. To posunięcie umożliwiło prawicy bezprawne zaproszenie na konferencję emigranta Vilima usuniętego z szeregów Czechosłowackiej Partii Socjaldemokratycznej.

Poza tym w Londynie przyjęto rezolucję, w której uczestnicy ostro potępili Czechosłowacką Partię Socjalno-Demokratyczną, a jednocześnie wystąpili przeciwko jednolitofrontowej polityce PPS i włoskich socjalistów.

Atak na czechosłowackich socjalistów za ich lewicowe oblicze oraz nawoływanie do rozbicia jedności działania socjalistów i komunistów w Polsce i we Włoszech nie mógł pozostać bez odpowiedzi.

W końcowej części konferencji tow. min. Rusinek odpowiedział na pytania, zadane mu przez dziennikarzy.

Bardzo ciekawi byli, jak zwykle, dziennikarze zagraniczni, którzy m. in. dopytywali się kiedy nastąpi połączenie PPS i PPR, jaka będzie nazwa nowej połączonej partii. Jeden z dziennikarzy zagranicznych dopatrywał się sprzeczności między decyzjami Kongresu wrocławskiego i obecnym stanowiskiem PPS.

Odpowiedzi udzielił przewodniczący CKW tow. Rusinek. W sprawie daty połączenia tow. Rusinek powiedział:

Zarówno tow. Cyrankiewicz, jak i tow. Gomułka, a więc sekretarze generalni obu partii, żadnej daty połączenia w swoich wystąpieniach nie postawili, natomiast obaj mówili o warunkach, jakie muszą być wypełnione na obecnym etapie drogi ruchu robotniczego w Polsce, ażeby połączenie nie było jednością mechaniczną, ale syntezą obu ruchów. Ani PPR ani PPS nie zawiera układu handlowego, w którym jest z góry wiadomy termin. Osiągnięcie zupełnej jedności postawy metod i środków działania dla realizacji wspólnego celu będzie terminem zjednoczenia się ruchu robotniczego w Polsce.

W sprawie nazwy przyszłej partii tow. Rusinek powiedział: Gdyby połączenie miało nastąpić jutro, wiedziałbym, jak partia będzie się nazywać, ponieważ jednak połączenie jutro nie nastąpi, będziemy wspólnie myśleć nad wspólną nazwą wspólnej partii.

Na temat rzekomej różnicy w poglądach, wyrażonych na Kongresie wrocławskim i poglądach obecnych partii, tow. Rusinek powiedział: żadnej różnicy poglądów oczywiście nie ma. Kongres wrocławski jednomyślnie ratyfikował umowę o jedności działania między PPS i PPR, która przed rokiem wyraźnie mówiła o aspekcie jedności organicznej ruchu robotniczego w Polsce i zlecił nowym władzom partii konsekwentne postępowanie po tej drodze. Nic nowego i rozbieżnego w tej dziedzinie nie zaszło.

Bund w Polsce odcina się od prawicy socjalistycznej

Oświadczenie CK Bundu w Polsce

W wyniku Konferencji, odbytej w maju 1947 r. w Brukseli, utworzyły organizacje Bundu różnych krajów Wspólny Komitet Koordynacyjny, który przy udziale polskiego Bundu zgłosił w czerwcu 1947 r. w Zurichu swoje przystąpienie do Międzynarodowej Konferencji Socjalistycznej.

Udział polskiego Bundu w utworzeniu Komitetu Koordynacyjnego i w Międzynarodowych Konferencjach Socjalistycznych był podyktowany przekonaniem, że w ten sposób przyczyniamy się do realizowania zasad rewolucyjnego socjalizmu zarówno w obrębie ruchu bundowskiego różnych krajów, jak i na międzynarodowym forum socjalizmu.

Doświadczenie kilku ostatnich miesięcy wykazało jednak wciąż potęgującą się rozbieżność ideowo-polityczną między polskim Bundem a większością innych organizacji Bundu, związanych ideologicznie z zachodnio - europejskimi partiami socjalistycznymi.

Na międzynarodowej Konferencji socjalistycznej w Antwerpii ujawniła się ta rozbieżność drastycznie, a szczególnie boleśnie dla nas, żydowskich socjalistów, działających w kraju, w którym z winy Niemiec hitlerowskich zginęło 6 milionów Żydów. Delegacje niemal wszystkich socjalistycznych partii zachodnio-europejskich, a wraz z nimi i ta część delegacji Bundu, która jest związana ideowo-politycznie z socjalistycznymi partiami zachodnio-europejskimi, uznały za możliwe oświadczenie się za dopuszczeniem niemieckich socjal - demokratów do międzynarodowej wspólnoty socjalistycznej. Nie liczyły się one z faktem, że niemieckich socjal-demokrat. obciąża polityka sprzeczna z socjalistycznymi zasadami internacjonalizmu, polityka szowinizmu nacjonalistycznego, bierność wobec antysemityzmu i groźny dla pokoju światowego rewizjonizm co do granicy polsko - niemieckiej.

Ze zgrozą obserwujemy dokonywający się od tego czasu rozwój polityki większości partii socjalistycznych zachodnio - europejskich.

Ich polityka staje się coraz bardziej jednym z tych czynników, które potęgują rozbicie jedności klasy robotniczej. Kierunek ten widzi bowiem wroga przede wszystkim na lewicy społecznej i dlatego formuje wspólnie z burżuazją front antykomunistyczny pod hasłem tzw. „trzeciej siły“. Ta polityka doprowadza do gwałtownej kampanii antykomunistycznej i antysowieckiej oraz dopuszcza do wygrywania przez międzynarodowy kapitalizm ruchu socjalistycznego, jako chwilowego sprzymierzeńca w walce przeciw rodzącemu się nowemu ustrojowi socjalistycznemu, nie dostrzegając, że kampania antykomunistyczna służy w swojej społecznej istocie kapitalizmowi tylko za oręż w walce klasowej przeciw realizacji socjalizmu.

Polityka większości socjalistycznych partii zachodnio - europejskich ściąga na ruch socjalistyczny współodpowiedzialność za doprowadzenie sytuacji międzynarodowej do stanu wrzenia, zagrażającego już bezpośrednio pokojowi światowemu. Ta polityka użycza bowiem swojego poparcia gorączkowemu ruchowi zawierania sojuszów militarnych, proteguje odbudowę kapitalistycznych Niemiec i zgadza się z tendencjami planu Marshalla do politycznej ingerencji w zachodniej Europie na rzecz rządów reakcyjno - burżuazyjnych.

Ta linia polityki większości socjalistycznych partii zachodnio - europejskich — zamiast cementowania ruchu robotniczego — pogłębia tylko rozdwojenie w tym ruchu.

Pozbawienie przez rząd Labour Party delegatów Czechosłowackiej SD, PPS i Polskiego Bundu możności przybycia do Londynu na posiedzenie Komitetu w dniu 19 marca br. oraz powzięcie na tym posiedzeniu uchwał dyskryminacyjnych w stosunku do partii lewicowo - socjalistycznych były posunięciami, które odcięły ostatecznie te partie od współpracy w ramach międzynarodowych konferencyj socjalistycznych.

W tej sytuacji CK Bundu w Polsce powziął na swoim plenarnym posiedzeniu w dniu 21 marca br. uchwałę o wystąpieniu polskiego Bundu z Komitetu Koordynacyjnego organizacji bundowskich oraz z międzynarodowych konferencji socjalistycznych. Tym samym Komitet Koordynacyjny nie jest więcej uprawniony do reprezentowania polskiego Bundu na międzynarodowym forum socjalistycznym.

Jesteśmy świadomi wkładu PPS w budowę Polski Ludowej

Aktyw białostocki popiera decyzje CKW

W Białymstoku odbyła się w dniu 22 bm. konferencja aktywu wojewódzkiego Polskiej Partii Socjalistycznej.

Po zagajeniu konferencji przez przewodniczącego WK PPS, członka Rady Naczelnej tow. Butlowa zabrał głos członek RN PPS tow. Dąb, który wygłosił referat polityczny.

Na wstępie referent omówił obszernie problemy polityki międzynarodowej ze szczególnym uwzględnieniem zadań klasy robotniczej. Tow. Dąb stwierdził, że tęsknota klasy robotniczej do jedności jest tak dawna, jak dawne jest rozbicie ruchu robotniczego.

Przechodząc do zagadnień polityki wewnętrznej referent scharakteryzował nowy etap, w który wchodzi obecnie ruch robotniczy w Polsce — etap przygotowania jedności organicznej, który poprzedzony był okresem jednolitego frontu. Na drogę tę Polska Partia Socjalistyczna wkracza świadoma wkładu, jaki dała i daje w dzieło budowy nowej Polski w dzieło budowy nowego ustroju społecznego.

Na nowym etapie masy członków PPS muszą jeszcze intensywniej pracować nad pogłębieniem świadomości socjalistycznej, muszą skupić się wokół kierownictwa Partii i zdecydowanie odciąć się od oportunizmu prawicowych socjalistów.

Po ożywionej dyskusji z udziałem ponad 20 mówców zebrany aktyw PPS województwa białostockiego uchwalił rezolucję, w której wyraża pełną solidarność i całkowite poparcie dla polityki Partii.

Reakcja będzie próbowała szerzyć defetyzm w szeregach PPS

Aktyw lubelski aprobuje linię CKW

W dniu 22 bm. w sali Domu Pocztowców w Lublinie odbyło się zgromadzenie rozszerzonego aktywu PPS województwa lubelskiego z udziałem około 800 towarzyszy.

Po zagajeniu zebrania przez sekretarza wojewódzkiego PPS tow. Chodkiewicza, referat o sytuacji politycznej i o zadaniach PPS na etapie przygotowania jedności organicznej partii robotniczych, wygłosił członek Rady Naczelnej PPS **tow. Rybicki.**

Nawiązując do przemówienia sekretarza generalnego PPS tow. Cyrankiewicza na posiedzeniu Stołecznej Rady PPS, referent wskazał na zdradziecką rolę prawicowych socjalistów, którzy na zachodzie Europy przeszli otwarcie do obozu wrogów klasy robotniczej.

Przechodząc do omówienia sytuacji w Polsce mówca stwierdził, że okres, w który weszła PPS nakłada na członków i kierownictwo Partii obowiązek wzmożenia walki z elementami prawicowymi, podniesienia poziomu wyszkolenia ideologicznego i przeciwstawienia się w sposób zdecydowany i zdyscyplinowany wysiłkom czynników reakcyjnych, które będą usiłowały szerzyć nastroje panikarskie i defetystyczne w szeregach PPS.

Mówca stwierdził dalej, że jedności celów i drogi klasy robotniczej musi odpowiadać jedna wspólna partia, będąca czołowym, awangardowym oddziałem klasy robotniczej w walce o socjalizm w skali krajowej i światowej.

Ożywiona dyskusja i rezolucja końcowa wykazały pełną solidarność i poparcie aktywu PPS województwa lubelskiego dla zadań postawionych przed Partią przez jej sekretarza generalnego, zmierzających do realizacji hasła „przez jednolity front do jedności organicznej polskiej klasy robotniczej“.

Usuniemy ostatnie przeszkody na drodze do jedności

Obrady Aktywu woj. warszawskiego

W sali teatru Comoedia na Pradze odbyła się wczoraj konferencja aktywu Polskiej Partii Socjalistycznej województwa warszawskiego przy udziale około 500 działaczy PPS z terenu województwa.

Po zagajeniu obrad przez wiceprzewodniczącego WK tow. Kępczyńskiego referat polityzny wygłosił członek prezydium ZPPS tow. St. Gross.

Referent zanalizował politykę prawicowych przywódców zachodnio - europejskich partii socjalistycznych, stwierdzając, że przeszli oni na pozycje obrony interesów imperializmu amerykańskiego. Referent wskazał na bezcelowość dalszego udziału PPS w konferencjach międzynarodowych wespół z prawicowymi przywódcami socjalistycznymi, czego wyrazem jest deklaracja PPS o wystąpieniu z Komitetu Międzynarodowych Konferencji Socjalistycznych.

Zadaniem obecnego etapu jest pogłębienie zbliżenia PPS i PPR i usunięcie resztek przeszkód na drodze do jedności, które posiadają już dziś charakter oporów psychologicznych i uczuciowych. Wzmocnienie sprawności organizacyjnej i dyscypliny w Partii sprawi, że świadome i aktywne masy pepesowskie z pełnym swym wkładem ideologicznym wejdą do potężnej zjednoczonej partii polskiej klasy robotniczej.

Na miejscu syberyjskiej tajgi olbrzymi ośrodek przemysłowy

W ciągu trzydziestu lat istnienia państwa radzieckiego powstało w ZSRR wiele potężnych ośrodków przemysłowych i kulturalnych, o których dawniej zaledwie słuch dochodził. Do takich ośrodków należy w pierwszym rzędzie Kuźnieckie Zagłębie węglowe, jeden z najważniejszych okręgów ciężkiego przemysłu w Związku Radzieckim.

W lasach Syberii powstaje ośrodek przemysłu

Jeszcze w niedalekiej przeszłości przestrzenie zagłębia Kuźnieckiego przedstawiały wielkie pustkowie. Z początkiem naszego stulecia panowała tam wszechwładnie nieprzebyta tajga syberyjska, chroniąca w swoim wnętrzu bezcenne skarby przyrody. Tu i ówdzie porozrzucane były osiedla odcięte zupełnie od świata, będące miejscem zesłania i katorgi rosyjskich rewolucjonistów, prześladowanych przez carski reżim. Tuż przed wybuchem pierwszej wojny światowej poczęto wydobywać tutaj węgiel kamienny. Wydobycie było bardzo skromne: w 1913 r. zagłębie Kuźnieckie (tzw. „Kuzbas") dostarczyło wszystkiego 900 tysięcy ton węgla.

Kuźnieckie kopalnie dostały się wkrótce w ręce kapitału francuskiego, który prowadził gospodarkę bardzo prymitywnymi środkami technicznymi, posługując się głównie pracą ręczną. Kilof i taczki — oto były zasadnicze narzędzia pracy. Dopiero władze radzieckie postawiły produkcję zagłębia na odpowiednim poziomie, przyczyniając się do fantastycznego wprost rozwoju kuźnieckiego przemysłu.

Jakież więc są najważniejsze osobliwości zagłębia Kuźnieckiego? Kuźniecki okręg rozciąga się w samym środku azjatyckiego lądu, mniej więcej w połowie drogi między Moskwą a Oceanem Spokojnym, w zapleczu rzeki Tom, głównego dopływu wielkiej arterii wodnej Syberii - Obu. Gigantyczne złoża węglowe zagłębia nie imponują rozległością przestrzeni; w ZSRR i poza jego granicami istnieją zagłębia o większej rozpiętości terytorialnej. Wielkim plusem „Kuzbasu" jest po pierwsze niespotykana koncentracja złóż węglowych, powtóre ich wielka kaloryjność, a po trzecie stosunkowa łatwość wydobywania węgla.

„Kuzbas" zwielokrotnia produkcję

O gęstej koncentracji rezerw węglowych zagłębia Kuźnieckiego świadczy jego współczynnik wydajności węgla, wynoszący od 7 do 12 procent, podczas gdy współczynnik największego zagłębia węglowego w Europie: Donbasu — wynosi od 0,7 do 1,2 procent. Stąd też zagłębie Donieckie, zajmujące o wiele większą przestrzeń niż Kuźnieckie, zawiera kilka razy mniej zapasów węglowych od tego ostatniego. Kaloryjność kuźnieckiego węgla dosięga 6700 — 7400 kalorii, przy czym jakość jego podnosi wydatnie mała zawartość siarki i fosforu. Skala gatunków obejmuje gazowe, tłuste, koksujące, energetyczne i inne rodzaje węgla. Kuźniecki węgiel nadaje się też doskonale do wykorzystania w procesach metalurgicznych, co pozwoliło utworzyć tu jedną z najważniejszych baz metalurgicznych w kraju.

„Karierę" zagłębia kuźnieckiego zapoczątkowały przedwojenne „piatiletki", które przewidywały nie tylko wytężoną eksploatację miejscowych zapasów lecz nade wszystko stworzenie ważnego ośrodka przemysłowego na wschodzie jako zasadniczego warunku budowy socjalizmu i zwiększenia potencjału obronnego państwa. Zgodnie z tym planem zagłębie Kuźnieckie miało stanowić najsilniejsze centrum energetyczne wschodu, którego gospodarka polegałaby na połączeniu wysokogatunkowych węgli kuźnieckich z bogatymi złożami rudy żelaznej Uralu. W ten sposób powstał ogromny kompleks przemysłowy uralo-kuźniecki.

Tempo wydobywania węgla wzrastało w „Kuzbasie" niezmiernie szybko. Z końcem pierwszej „piatiletki" eksploatacja węgla wzrosła dwukrotnie w porównaniu ze stanem przedrewolucyjnym, z końcem zaś drugiej — dziesięciokrotnie. Władze radzieckie przystąpiły do modernizacji kopalni, wprowadzając ogromne ilości maszyn wiertniczych, górniczych traktorów, kombajnów itd. Cały obszar został zelektryfikowany i zmechanizowany. W przeciągu ośmiu lat tj. od 1928 r. do 1935 procent mechanizacji produkcji zagłębia wzrósł z 1,8 do 75 procent.

W tajdze wyrastają miasta

Równolegle z rozwojem eksploatacji węgla poczęło rosnąć znaczenie zagłębia jako ośrodka przemysłu metalurgicznego i chemicznego. Tutaj powstał industrialny gigant wschodu — Kuźniecki Kombinat Metalurgiczny im. Stalina oraz szereg fabryk chemicznych, których podstawowym surowcem jest węgiel kuźniecki. Procesy te spowodowały przeobrażenie charakteru całego obszaru. Na miejscu syberyjskiej tajgi powyrastał szereg miast przemysłowych jak Kiemierowo, Stalińsk, Lenińsk Kuźniecki, Prokopiewsk, Bielowo i inne.

Zagłębie Kuźnieckie zajmowało przed drugą wojną światową, jeśli chodzi o wydobycie węgla, drugie miejsce po Donbasie. Węgiel kuźniecki jest podstawą jednego z największych ośrodków przemysłowych kraju — Uralu. W czasie wojny „Kuzbas" był głównym dostawcą syntetycznego paliwa oraz energetycznego węgla.

Niejednokrotnie czytelnicy, mówiąc o zagłębiu Kuźnieckim, wyobrażają je sobie jako surową i niegościnną krainę, o bardzo trudnych warunkach klimatycznych i życiowych. W rzeczywistości panuje tu klimat zdrowy, o pięknej wiośnie, upalnym lecie i suchej jesieni. Mieszkańcy znoszą łatwo zimę, pomimo silnych mrozów. Żyzna ziemia rodzi wszystkie gatunki kultur rolniczych, piękne zboża, jarzyny i ziemiopłody. Powojenny plan pięcioletni przewiduje ogromne inwestycje i rozbudowę górnictwa i przemysłu zagłębia Kuźnieckiego, które zajęło jedno z pierwszych miejsc w umocnieniu socjalistycznej gospodarki ZSRR.

(tłum. z rosyjskiego)
S. DOROSZEW

Rada Federacji zapowiada poprawę bytu studentów

Pierwsza Rada Federacji Polskich Organizacji Studenckich podjęła szereg uchwał. Rada Federacji wysunęła sprawę ujednolicenia podręczników, przeprowadzenia zmian w systemie prac magistrackich dla powiązania studiów z potrzebami kraju oraz jak najszybszego przeprowadzenia obowiązkowego nauczania o Polsce i świecie współczesnym.

Rada FPOS podjęła uchwałę zmierzającą do centralizacji państwowych funduszów stypendialnych w jednej instytucji, funduszów społecznych w Towarzystwie Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych z uwzględnieniem należytej reprezentacji studentów przy rozdziale tych funduszów. Rada FPOS wysuwa również potrzebę zmiany dotychczasowej polityki stypendialnej w kierunku zapewnienia pełnych możliwości studiów młodzieży ludowej. Uchwały Rady FPOS domagają się ponadto upaństwowienia domów akademickich i ich administrowania przy współudziale samorządu studenckiego. Rada FPOS zmierzać będzie do centralizacji akcji wczasów w ramach Federacji oraz ujednolicenia pomocy lekarskiej dla młodzieży akademickiej.

Rada postanowiła zorganizować stały kontakt z przodującą myślą naukową świata, a w pierwszym rzędzie z nauką państw słowiańskich.

FPOS zadeklarowała swój pozytywny stosunek do powołanej organizacji „Służba Polsce".

Na zakończenie obrad uczestnicy zjazdu przesłali list na ręce Prezydenta RP, zapewniając o swej rzetelnej pracy dla Polski Ludowej. Ponadto przesłano depeszę na ręce tow. premiera, ministra oświaty tow. Skrzeszewskiego, wicemarszałka Sejmu — Barcikowskiego oraz do Tow. Przyjaźni Młodzieży Szkół Wyższych i Międzynarod. Związku Studentów.

Lekarze brytyjscy zwalczają Państwową Służbę Zdrowia

W lipcu 1946 roku brytyjska Izba Gmin uchwaliła ustawę o powszechnym ubezpieczeniu chorobowym dla robotników i pracowników, powołując do życia Państwową Służbę Zdrowia (National Health Service). Ustawa ta uważana przez rząd Labour Party za wielkie osiągnięcie, jest w istocie rzeczy jedną z podstawowych zdobyczy socjalnych, wywalczonych już przez klasę robotniczą w wielu krajach, a w Polsce osiągniętą w pierwszych dniach niepodległości, w roku 1918. Toteż dla nas dobrodziejstwa, wynikające z powszechnych ubezpieczeń chorobowych, są tak znane i oczywiste, że nie potrzeba ich nikomu tłumaczyć. Dla przeciętnego Anglika jednak zakres świadczeń, jakie otrzymywać będzie w ramach Służby Zdrowia jak i w ogóle sam charakter nowej reformy społecznej, niemniej doniosłej, choć o tyle lat spóźnionej, jest niebardzo jasny i dlatego właśnie wszystkie prorządowe dzienniki brytyjskie w długich artykułach i efektownych notatkach omawiają szczegółowo usługi, jakich może oczekiwać „każdy mężczyzna, każda kobieta i każde dziecko" od dnia 5 lipca 1948 roku, to jest od dnia wejścia ustawy w życie, od Państwowej Służby Zdrowia.

„Lekarze, pielęgniarki, akuszerki, dentyści, aptekarze, sanatoria i szpitale są do twojej dyspozycji, bez względu na to czy jesteś księżną czy kucharką" — krzyczą wielkimi czcionkami artykuły efektownie, choć niezbyt wybrednie, reklamujące powszechne ubezpieczenia chorobowe. Inne wzmianki informują czytelników o wysokości składek ubezpieczeniowych, które ściągane będą w ramach składek przewidzianych w nowym ogólnym programie ubezpieczeń społecznych. Przyniosą one Funduszowi Zdrowia 700.000 funtów tygodniowo (z 4 szylingów 7 pensów, wpłacanych tygodniowo przez dorosłego, pracującego mężczyznę, na ubezpieczenie społeczne, 10 pensów przeznacza się na ubezpieczenie chorobowe).

B. M. A.

Dziwne wydawać się może, że w dwa blisko lata po uchwaleniu przez parlament ustawy, Labour Party musi przeprowadzać dziś na łamach prasy wielką kampanię propagującą swój tzw. program opieki nad obywatelem „od kolebki do gromu". Wyjaśnienie jest proste.

Otóż, od kilku tygodni na szpaltach dzienników obok artykułów o „National Health Service", pojawiają się nierozłącznie trzy litery: „BMA". Litery te oznaczają British Medical Association, stowarzyszenie, skupiające olbrzymią większość lekarzy brytyjskich (56 tysięcy). Stowarzyszenie to przeciwstawiło się ostro nowej ustawie, dopatrując się w niej zamachu na wolność zawodu lekarskiego. BMA rozpoczęło zawziętą walkę z „National Health Service" i z min. zdrowia Bevanem. Przedsięwzięto szeroko zakrojoną akcję propagandową przeciw akcesowi lekarzy do Państwowej Służby Zdrowia. Chociaż akces ten jest według ustawy zupełnie dobrowolny i nie wyklucza praktyki prywatnej, to jednak lekarze czują się poważnie zagrożeni „konkurencją" państwową i obawiają się, że pacjenci, mając do rozporządzenia wszelką, bezpłatną opiekę lekarską, nie będą korzystać z prywatnej konsultacji.

BMA skupia przede wszystkim lekarzy starszych, o wyrobionym nazwisku i dużej praktyce. Zarobki ich są bardzo wysokie i niczym nie ograniczone, a po latach pracy stary doktór sprzedaje za grube pieniądze swą kartotekę młodszemu koledze, który rozpoczyna dopiero praktykę. Ten handel pacjentami od lat już wywołuje zgorszenie bardziej postępowej części społeczeństwa i jest przedmiotem wielu artykułów i wielu ataków. Pisarze i dziennikarze lewicowi domagają się od dawna uzdrowienia stosunków, panujących w angielskim świecie lekarskim.

Sprawa stałej pensji

Jeden zwłaszcza punkt ustawy napotyka szczególnie ostry sprzeciw pensji. Ustawa przewiduje, że wszyscy lekarze pracujący w ramach Służby Zdrowia, pobierać będą stałą pensję państwową niezależnie od opłaty, otrzymywanej od państwa za każdego leczonego bezpłatnie pacjenta.

Otóż lekarze brytyjscy twierdzą, że pensja taka czyni z nich po prostu urzędników państwowych. Państwo może im zabronić praktyki w mieście czy dzielnicy, w której jest już dostateczna ilość lekarzy i zmusić do osiedlenia się w wyznaczonym miejscu, państwo może ograniczyć wysokość zarobków lekarskich. Państwo likwiduje handel pacjentami.

BMA przystąpiło do ataku. Rozpisało wielki plebiscyt-ankietę, w której wszyscy stowarzyszeni w BMA lekarze mają się wypowiedzieć na temat swego stosunku do nowej ustawy. Rozesłaniu tej ankiety towarzyszyła ożywiona akcja propagandowa przeciw ustawie, prowadzona na łamach prasy konserwatywnej. Akcja ta przerodziła się szybko w walkę z rządem Labour Party.

Ponowna aprobata parlamentu

Przewidując opozycję i negatywne wyniki ankiety, minister Bevin raz jeszcze stanął przed Izbą Gmin z wnioskiem o potwierdzenie aprobaty i ponownie Izba większością labourzystowskich głosów potwierdziła swą uprzednią decyzję i uprzednio uchwalony termin wejścia w życie ustawy.

Wszyscy jednak w Anglii zadają sobie pytanie, w jaki sposób rząd zdoła zrealizować ustawę bez zgody lekarzy. Na ankietę 40.814 lekarzy odpowiedziało negatywnie, a tylko 4.735 — zgłosiło gotowość udziału w Państwowej Służbie Zdrowia. Pewne dzienniki wysuwają konieczność poczynienia zmian w ustawie, będącej już i tak w porównaniu z poprzednim projektem, kompromisem na korzyść lekarzy.

Zatarg nie został zakończony, a tymczasem termin wejścia ustawy w życie zbliża się szybko, angielski świat pracy czeka i z niepokojem śledzi przebieg sporu.

D. R.

Irena Krzywicka

Dom zbawienia i dom kompromisu

Bardzo interesującą i nową na naszym gruncie inicjatywę, powziął „Głos Ludu". Oto w porozumieniu z Teatrem Polskim, zorganizował prapremierę sztuki młodego polskiego autora i wszystkie miejsca na sali oddał ludności pracującej — przedstawicielom Związków Zawodowych. Po ukończonym przedstawieniu, widzów zachęcano do dyskusji. Atmosfera w teatrze była naelektryzowana, jak nigdy, dyskutowano w antraktach, przemawiano, kiedy kurtyna zapadła, ze sceny. Opinia o sztuce rodziła się i kształtowała na gorąco. Scena współdziałała z widownią — widownia ze sceną. Coś naprawdę zupełnie nowego, czego nie było dotąd w naszym teatralnym życiu. Wieczór pouczający dla widzów, dla aktorów, dla autora, który, biedak, siedział po zapadnięciu kurtyny, jak na cenzurowanym, łykając zarówno komplementy, jak nagany. Ale i on otrzymał w końcu prawo głosu.

Piękna i ciekawa inicjatywa „Głosu Ludu", kryje w sobie jednak pewne niebezpieczeństwo, w razie, gdyby się miała powtarzać. To niemała rzecz, gdy utwór jakiś doznaje całkowitego poparcia potężnej partii i jej czołowego organu. Może się przecież zdarzyć, że z ust kompetentnych padną w toku dyskusji poważne zastrzeżenia dotyczące sztuki lub jej autora. Czy wtedy autorytet popierający nie może ucierpieć? Nie bawmy się jednak w przewidywania.

*

Tak się ciekawie złożyło, że jednocześnie możemy oglądać teraz dwie sztuki z czasu walki z okupantem: polską i francuską. Z „Nocy gniewu" Salacrou, zdawałam niedawno sprawę. Jak wobec wytrawnego wygi teatralnego, pisarza, który epatuje Paryż, wygląda debiut młodego polskiego autora? Trzeba od razu powiedzieć, że dobrze. Ba, jeżeli o mnie chodzi, wolę Hołuja. Zdaję sobie sprawę z tego, że wielu estetów spojrzy na mnie ze zgorszeniem. Hołuj jest często naiwny i nieudolny, nie opanował jeszcze rzemiosła teatralnego, nie umie bawić się i żonglować swoim materiałem literackim, nie zdobywa się na efektowne pomysły, dialog jego jest szary, często płaski, opowiada swoją historię, jak Pan Bóg przykazał, od początku do końca, najzupełniej realistycznie. Tak. Przyznaję. I dlatego mi się właśnie podoba. Istnieją tematy, do których nie można podchodzić inaczej, jak z całkowitą, choćby nawet prostacką, prostotą. Kiedy chodzi o sprawy bolące i tragiczne, wszelkie efekciarstwo staje się publicznym zgorszeniem. Nadmierna literackość — kłamstwem. Wykwintny dialog — fałszem. Gadatliwe psychologizowanie — obrazą naszych uczuć. Wszystko zaś razem — melodramatem, granguignolem, nieprzystojnymi wygibasami nad trumną.

Hołuj ustrzegł się prawie zupełnie od frazesu i melodramatyczności. To wielki sukces w odniesieniu do tak trudnego tematu. Uniknął makabry i wielu sentymentalnych łatwizn, które czyhały na każdym kroku. W sztuce jego przeważały momenty proste, mocne i prawdziwe. Cały ten dom pod Oświęcimiem, służący za pierwszą ostoję zbiegom z obozu, wspaniała, oszczędna w słowach postać starej matki, Marta, Alojz, partyzanci, wszystko to tchnie prawdą nie tylko życiową, ale i artystyczną. Tematu było dość, aby na tych motywach oprzeć całą sztukę. Ale Hołuj, jak to się często zdarza młodym autorom, chciał w niej za dużo zmieścić. Wpisał więc w utwór trzymający widza w napięciu, fabułę inną, niestety dużo gorszą, która pomimo bezustannych zazębień, w istocie rzeczy się z nim nie łączy.

Problematyka życia „na tyłach", czy w cywilu w czasie wojny, to już zupełnie inna sfera zjawisk, która w zestawieniu z bohaterstwem, poświęceniem, najwyższymi zrywami człowieczeństwa, jest często mdląco obrzydliwa. Jeżeli już się ją ukazuje w tak bardzo niebezpiecznym zestawieniu, należy zająć wobec niej jakieś stanowisko, jakoś tę rozlazłą masę, zwaną codziennym życiem interpretować. To jest właśnie siłą sztuki Salacrou, że pokazał nam obojętne na walkę mieszczaństwo w całej ohydzie, że ukazał nam środowisko, gdzie spokój, wygoda, posiadanie, więcej znaczą niż przyjaźń i życie ludzkie. Hołuj też nam pokazał, „starszych mieszczan", ale w niepojęty sposób ich rozgrzeszył. Ta żona, zdradzająca męża umęczonego w obozie, z początku dla interesu, a potem wykreślająca go zupełnie z życia swego i dziecka, choć on cierpi, tęskni i może wrócić, jest przecież koszmarna. Niechby to była ofiara zmysłów, którą ponoszą żądze, albo dziwka pragnąca pieniędzy, ale nie, to spokojna mieszczusia, handlująca „miękkimi" i „twardymi", każąca mimo, iż istnieje żywy i kochający ojciec, nazywać córce obcego faceta tatusiem, przyjmująca męża po powrocie z obozu nie z bólem, lecz z przekąsem, zatroskana tylko o własną wygodę. Wszystko to mimo, że ohydne było — zdarzało się. Ale z niejaką zgrozą stwierdzamy, że autor darzy tę kobietę raczej sympatią, a w każdym razie wyrozumiałością. A obok niej godny kompan, równie obrotny, dobrze zarabiający (czasu wojny!), inżynier, który, z zupełnie niezrozumiałych powodów, podejmuje się przewieźć zbiega z Oświęcimia swoją ciężarówką i który w ostatniej chwili, kiedy człowiek — co mówię — cała grupa ludzi, wyczekuje w nim swego zbawienia, cofa się i pozostawia ich na pastwę losu. Rzekomo stchórzył, by nie narażać kochanki i jej dziecka, ale pocóż się w takim razie do licha podejmował. I ta postać doznaje rozgrzeszenia od autora i nawet na tym akordzie rozgrzeszenia kończy się sztuka. To musi obudzić żywiołowy protest widza. Jest w tym nie tyle zrozumienie wszystkiego co ludzkie, ile bardzo niepokojąca moralna indolencja. „On ma czyste sumienie" — tymi słowy kończy się sztuka. Nic łatwiejszego, niż rozgrzeszyć samego siebie, jak to czyni Jerzy. Nie można żądać od nikogo bohaterstwa, ale nie wypełnienie przyjętego dobrowolnie zadania, zwłaszcza, jeżeli chodzi o ratowanie życia ludzkiego, to już podłość. Autor go rozgrzesza.

Osią i trzonem sztuki jest znakomita postać starej Franciszki, mistrzowsko zagranej przez p. Broniszównę. Kreacja wielkiej klasy. Ale jest też zasługą autora, że potrafił stworzyć taką rolę. Reszta postaci, granych znakomicie (sztukę obsadzono najlepszymi aktorami), znacznie mniej wyrazista, często zupełnie blada. Ale i u Salacrou jest nie lepiej. Ale u francuskiego autora partyzanci nie tylko nie są psychologicznie wyraziści, ale ponadto, właściwie nie wiadomo o co walczą. Z kim wiadomo — z Niemcami, ale o co? U Hołuja wiadomo, to są ludzie, którzy będą budowali nową Polskę na nowych zasadach, to są ludzie, którzy nie walczą z przypadkowym okupantem, tylko z całym systemem, jaki on reprezentuje. I choć oblicze ideowe swoich bohaterów, zbył Hołuj zbyt łatwymi, gotowymi formułkami, wiemy o kogo chodzi i sympatyzujemy z nimi podwójnie. Szkoda tylko, że raczej wierzymy autorowi na słowo, niż zaglądamy w mózgi i w dusze tych ludzi.

Pomimo wszystkich zastrzeżeń, Hołuj zamanifestował się tą pierwszą sztuką jako niewątpliwy dramaturg, obdarzony zręcznością sceniczną, umiejętnością dawkowania napięć i konstruowania sztuki „Dom pod Oświęcimiem" wywołał wiele dyskusji, nie tylko na próbie generalnej. Ale to właśnie dobrze.

Wszystkim wykonawcom należą się słowa uznania, zwłaszcza poza p. Bronisz, pp. Zelwerowiczowi, Wyrzykowskiemu, Lindorfównie, Karpińskiej, zabawnej Munclingrowej, zresztą musiałabym przepisać cały afisz No i Kreczmarowi, jako reżyserowi, bo rolę miał raczej niewdzięczną.

Słomkowy kapelusz



Jan Mroziński w Komedii Labiche'a „Słomkowy Kapelusz granej w Teatrze Nowym w Warszawie. (Foto SAP).

Nowe formy pracy Rady Kobiecej przy KCZZ

W tych dniach obradowało prezydium nowoobranej Rady Kobiecej przy Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

Kierownik Wydziału Kobiecego ob. Dobrowolska omówiła zadania Rady, po czym przystąpiono do ustalenia form organizacji pracy.

Po obszernej dyskusji uchwalono powołać komisję: uaktywnienie społecznego kobiet, ochrony pracy kobiet, opieki nad matką i dzieckiem i odciążenia kobiety w gospodarstwie domowym.

Poszczególne Komisje przedkładać będą swoje wnioski do prezydium Rady Kobiecej. Mogą one uzupełniać swój skład fachowcami z poszczególnych dziedzin, wchodzących w zakres prac komisji. Komisje przystąpiły już do pracy.

ŻYCIE PARTII

Komunikat WK PPS

W dniu 24 bm. (środa) o godz. 9 w lokalu CKW PPS w Warszawie przy ul. Daszyńskiego 18 (III piętro) odbędzie się konferencja Wojewódzkiej Sekcji Nauczycieli PPS.

Dnia 25 bm. (czwartek) o godz. 8 w Sekretariacie WK PPS — Warszawa, ul. Lwowska 5 — odbędzie się posiedzenie Klubu Radnych PPS, Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej.

ZEBRANIA

MIĘDZYPARTYJNE ZEBRANIE DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

W dniu 25 bm. (czwartek) o godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy PPR Śródmieście (Mokotowska 48), odbędzie się wspólne zebranie aktywu PPS i PPR, na które Koła winny delegować po trzech przedstawicieli.

DZIELNICA OCHOTA

W dniu 24 bm. (środa) o godz. 18 w lokalu Dzielnicy odbędzie się zebranie Kół Północ i Południe, na którym wygłoszony będzie referat.

KOŁO TERENOWE Nr 7 PRAGA CENTRALNA

W dniu 24 bm. (środa) o godz. 18.30 w lokalu Dzielnicy (Szwedzka 2/4), odbędzie się zebranie członków Koła terenowego nr 7.

ZNMS.

ZNMS — NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE RADY ŚRODOWISKA

W dniu 25 bm. (czwartek) o godz. 18-ej w lokalu Środowiska (Mokotowska 24) odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Rady Środowiska.

SPRAWOZDANIA

Z KOŁA PPS PRZY MIN. PRZEM. I HANDLU

W dniu 18 bm. w lokalu przy ul. Lwowskiej 13, o godz. 16, odbyło się zebranie aktywu PPS z terenu Ministerstwa Przemysłu i Handlu z udziałem przedstawicieli 18 Kół terenowych PPS, wchodzących w skład Komitetu PPS Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Zebraniu przewodniczył tow. Jędrzejewski Henryk, przewodniczący Komitetu, który w krótkich słowach nakreślił obecną sytuację polityczną, wzywając wszystkich zebranych do aktywnej pracy, do zacieśnienia węzłów przyjaźni z bratnią Partią robotniczą, celem większego scementowania szeregów robotniczych i przygotowywania jedności klasy pracującej.

W dalszym ciągu tow. Jędrzejewski przystąpił do omówienia zmian personalnych w składzie samego Komitetu w związku z ustąpieniem niektórych członków Komitetu. W ten sposób skład Komitetu PPS Ministerstwa Przemysłu i Handlu przedstawia się następująco:

przewodniczący — tow. Jędrzejewski Henryk, I wiceprzewodn. — tow. in. Wazowski Józef, II wiceprzewodn. — tow. Grzelak Leonard, sekretarz — tow. Łagunowa Maria, referent finansowy — tow. Łukasiewicz Czesław, referent szkoleniowy — tow. Piotrowski Jan, referent organ.-propag. — tow. Siudalski Ryszard, zastępca — tow. Kawka Marian, referent oświatowy — tow. Wereszczyński Konrad, kierownik grupy resortowej — tow. Orłowski Stanisław.

W czasie ożywionej dyskusji na temat zmian organizacyjnych wynikła kwestia wzmocnienia działalności Komisji Mediacyjnej na terenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

ZEBRANIE KOLEJARZY PPS-owców W MIŃSKU MAZOW.

Dnia 20 bm. w Mińsku Maz. odbyło się walne zebranie kolejarzy PPS, na którym obecny przedstawiciel WK PPS tow. Żak Piotr, wygłosił referat polityczno-ideologiczny.

Po referacie przystąpiono do wyboru nowych Władz Komitetu Kolejowego PPS i poszczególnych Kół.

Na zakończenie zebrania wywiązała się ożywiona dyskusja na temat organizacyjny.

Piękne wyniki pracy TUR w województwie warszawskim

W gmachu Min. Oświaty, odbyło się walne zebranie Wojewódzkiego Oddziału TUR.

W zebraniu przewodniczył tow. pos. Polkowski, po czym referat ideologiczny wygłosi Wice min. Kultury i Sztuki tow. Sokorski, analizując rozwój kultury na przestrzeni wieków.

Sprawozdanie ogólne złożył I sekretarz tow. Galiński, omawiając pracę Wojewódzkiego Zarządu TUR za okres 1947.

Ze sprawozdania wynikło, że na terenie woj. warszawskiego było czynnych: 14 gimnazjów i liceów TUR-owych, 7 Uniwersytetów Powszechnych, 3 Uniwersytety Przedmiotowe, 1 szkoła pracy społecznej, 2 szkoły powszechne, obejmujące swoim działaniem ponad 3 000 słuchaczy.

W roku 1947 zorganizowano 20 bibliotek propagandowych, 15 bibliotek ruchomych, 4 stałe, co się wyraża sumą ponad 3.000 tomów.

Wygłoszono 454 referaty oświatowe, społeczne i polityczne, słuchaczy obecnych 86.952. Poza tym zorganizowano akademie, w których wzięło udział 19.611 słuchaczy.

W ramach zbiórki na oświatę robotniczą zebrano ponad pół miliona złotych, wysuwając się tym samym na pierwsze miejsce województw Polski.

Następnie dokonano wyboru Władz województwa i delegatów na Kongres TUR-u. Zarząd ukonstytuował się następująco:

Przewodniczący tow. Barbach (PPR), Wice przewod. tow. Polkowski (PPS), 1 sekretarz tow. Giergielewicz (PPS), 2 sekretarz tow. Marzeszowa (PPR), skarbnik tow. Nasiadko (PPS). Na Kongres Krajowy TUR wybrano 50 delegatów.

SPORT

Świąteczna biesiada sportowa oczekuje sympatyków piłkarstwa

Tegoroczny program świąteczny piłkarzy polskich zapowiada się bardzo bogato. Aż 6 drużyn zagranicznych będzie bawić w Polsce w różnych częściach kraju. Toteż zwolennicy piłki nożnej, nie będą mogli się uskarżać na nudy świąteczne, gdyż zawody rozgrywać się będą w obu dniach.

Jeśli chodzi o Warszawę, to gościć będziemy czechosłowacką drużynę KS Nuslé, która pierwszego dnia rozegra mecz z Legią, zaś w poniedziałek z Polonią. Kraków będzie świadkiem bardzo ciekawego spotkania między Sleską Ostravą, zwycięzcą moskiewskiego CDKA. Sleska Ostrava grać będzie w niedzielę z Cracovią. Poza tym w Krakowie będzie bawić dobra czechosłowacka drużyna Zilina, która w pierwszy dzień grać będzie z Ruchem w Chorzowie, a w poniedziałek z Wisłą w Krakowie. Warta poznańska zakontraktowała Cehie Karlin, z którą rozegra zawody w oba dni świąt.

AKS gościć będzie u siebie jedną z najlepszych drużyn węgierskich Haladas z Budapesztu, zaś ŁKS grać będzie u siebie z KS Trnava ze Słowacji.

Świąteczne mecze drużyn polskich z drużynami słowackimi, czeskimi i węgierskimi będą doskonałym treningiem dla dalszych rozgrywek ligowych, a także dla podciągnięcia formy zawodników wyznaczonych do reprezentacji.

W kilku zdaniach

Powrót Woodersona na bieżnię. Znakomity średniodystansowiec angielski Wooderson, który w ubiegłym roku zapowiedział wycofanie się z czynnego życia sportowego, wziął udział onegdaj w biegu na przełaj w Sheffilndzie na dystansie 10 mil i wygrał go przed Gloffildem.

Dwa i pół miliona biletów będzie sprzedanych na Olimpiadzie. Komitet Organizacyjny Igrzysk Olimpijskich w Londynie przygotował dwa i pół miliona biletów wstępu na wszystkie imprezy olimpijskie. Przedsprzedaż biletów rozpocznie się dopiero w maju.

PZPN wyznaczył dwóch sędziów na Olimpiadę. Polski Związek Piłki Nożnej wyznaczył dwóch sędziów na igrzyska olimpijskie w Londynie, a mianowicie Bergtala z Warszawy i Michalika z Krakowa.

W kwietniu i maju wpłacimy pierwsze raty oszczędnościowe

Dziennik Ustaw z 20 marca 1948 r. przynosi rozporządzenie ministra Skarbu w sprawie wykonania ustawy o obowiązku społecznego oszczędzania z mocą obowiązującą od 1 stycznia 1948 r.

Rozporządzenie to obejmuje uczestników społecznego funduszu oszczędnościowego wszystkich trzech kategorii, tj. „Funduszu A" dla prywatnego przemysłu, rzemiosła, handlu i usług, „Funduszu B" dla rolnictwa oraz „Funduszu C" dla pracy najemnej.

Centralnym bankiem dla społecznego funduszu oszczędzania jest Bank Gospodarstwa Krajowego, do którego przelewają wszystkie wkłady oszczędnościowe PKO i KKO. Instytucje te zostały powołane do technicznego przeprowadzenia obowiązkowego oszczędzania, ustalania wysokości stałych wkładów i składek oszczędnościowych, przyjmowania wpłat, wydawania książeczek oszczędnościowo - inwestycyjnych itp. Powyższe sprawy dla oszczędzającego prywatnego przemysłu, rzemiosła, handlu, usług oraz pracy najemnej załatwia PKO, oszczędności rolników załatwiane są natomiast przez KKO.

Obowiązuje zasada kumulacji

Wysokość dochodów i zarobków podlegających oszczędzaniu, kumuluje się podobnie jak przy obliczaniu podatku dochodowego. Jeżeli np. ktoś otrzymuje od poszczególnych pracodawców wynagrodzenia nie podlegające obowiązkowi społecznego oszczędzania, powinien wszystkie te wynagrodzenia zsumować przy końcu roku i od tej sumy wnieść przypadającą dla niego należność oszczędnościową.

Jeżeli ktoś wniósł składkę oszczędnościową tylko od pewnej części swego dochodu, musi przy końcu roku uiścić odpowiednio obliczoną dopłatę. Np. jeżeli ktoś, zarabiając od jednego pracodawcy rocznie 320 tys. zł. zapłacił od tej sumy 1 proc. składki oszczędnościowej, a od sumy 120 tys. zł., zarobionej równocześnie od innych pracodawców nic nie uiścił — musi przy końcu roku doliczyć składkę w wysokości 2 proc. od łącznej sumy zarobionych 440 tys. zł i dopłacić na swój rachunek oszczędnościowy różnicę pomiędzy wpłaconymi już składkami, a sumą ostatecznej składki oszczędnościowej.

Jeżeli ktoś otrzymuje od jednego pracodawcy dwa lub kilka wynagrodzeń — dana instytucja kumuluje wszystko razem i potrąca swemu pracownikowi odpowiednio wysoką składkę oszczędnościową.

Rolnicy, którzy poza dochodem z roli posiadają jeszcze dochody z handlu, pracy najemnej itp., muszą przy końcu roku skumulować wszystkie swoje dochody.

Kiedy można wycofać wkład?

Każdy oszczędzający otrzymuje z PKO lub KKO książeczkę oszczędnościowo - inwestycyjną odpowiedniego funduszu A, B lub C. Książeczki są imienne, wkłady oprocentowane 2 proc. w stosunku rocznym. Instytucjom i osobom prawnym odsetki będą wypłacane, natomiast osobom prywatnym jedynie w formie premii ubezpieczeniowej. W ten sposób każdy z obowiązkowo oszczędzających będzie jednocześnie automatycznie ubezpieczony w PKO na wypadek śmierci.

O zwolnieniu części wkładu oszczędnościowego decyduje BGK. Za podstawę do zwolnienia mogą być wzięte tylko te wkłady inwestycyjne, których spis ustali Rada Ministrów. Dotyczą one m. in. budowy, nabycia środków i urządzeń przemysłowych, zakupu maszyn i narzędzi, udziału w spółdzielniach wytwórczych i mieszkaniowych itp. Wniosek o zwolnienie składa się za pośrednictwem odpowiednich władz podatkowych do PKO lub KKO.

Do zgłoszenia o częściowy zwrot wkładu oszczędnościowego powinno się przedłożyć jeden z następujących dokumentów: 1) akt zejścia członka najbliższej rodziny., 2) akt urodzenia dziecka uczestnika Funduszu, 3) akt małżeństwa samego oszczędzającego lub jego dziecka, 4) świadectwo utraty zdolności do pracy, 5) dowód kształcenia dziecka, 6) zaświadczenie gminy o klęsce żywiołowej, która dotknęła uczestnika Funduszu Oszczędnościowego

Do zgłoszenia o całkowitym wycofaniu wkładów lub kupna renty dożywotniej należy dołączyć: 1) dowód ukończenia 65 lat życia, 2) zaświadczenie lekarza urzędowego o utracie zdolności do pracy 3) zaświadczenie właściwej gminy o braku dostatecznych środków utrzymania.

Pierwsze wpłaty

Prywatny przemysł, rzemiosło i handel mają wpłacić do dnia 20 kwietnia rb. zaliczki za okres od 1 stycznia 1948 r. Rolnicy mają wpłacić połowę należności za cały rok 1948 w ciągu miesiąca od dnia otrzymania zawiadomienia o ustalonym rocznym wkładzie oszczędnościowym.

Składki oszczędnościowe dla pracowników najemnych pobierane będą przez pracodawcę przy wypłacie wynagrodzenia za m. maj 1948 r.

W razie nie wpłacenia składek w ustalonych terminach, nastąpi przymusowe ściągnięcie wraz z kosztami egzekucyjnymi.

Miliard złotych na Pomoc Zimową

Dnia 31 bm. kończy się na terenie całego kraju akcja pomocy zimowej. Jak nas informuje Komitet Pomocy Zimowej, wpływy na ten cel zamkną się cyfrą 1 miliarda złotych.

Z ogólnych wpływów najwięcej zebranych pieniędzy ma do zanotowania na swym koncie woj. śląsko-dąbrowskie, bo 25 — 30 proc., zaś województwo wrocławskie — 15 — 20 proc.

Łapownicy przed sądem w Łodzi

ŁÓDŹ. (tel. wł.) Wczoraj, w drugim dniu procesu łapowników z łódzkiej Ochrony Skarbowej, oskarżonych o sabotaż, przesłuchano 11 oskarżonych. Wszyscy oni wypierają się swych przestępstw, twierdząc, że nie brali łapówek, ale zaciągali pożyczki u znajomych kupców. Oskarżeni nie mogą jednak wytłumaczyć, dla czego pożyczek nie zwracali i dlaczego pobierali je bezpośrednio po dokonaniu rewizji w poszczególnych przedsiębiorstwach.

Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się jutro. (sg)

Rada Państwa bada gospodarkę m. Łodzi

ŁÓDŹ. (tel. wł.) Rada Państwa wydelegowała do Łodzi inspektorów celem kontroli gospodarki miejskiej. Powodem przeprowadzenia rewizji jest fakt, że budżet Łodzi w br. wykazuje niebywale wysoki deficyt, przekraczający 1 miliard 200 milj. zł. (sg)

Budujemy nowe statki handlowe

W dniu 3 kwietnia na stoczni gdańskiej odbędzie się uroczystość założenia stępki i wbicia pierwszego nita w konstrukcję rudo-węglowca, będącego pierwszym z serii 6 statków tego typu, zbudowanym przez polski przemysł stoczniowy.

W dniu 12 kwietnia na stoczni Goole w Anglii nastąpi wodowanie statku „Warmia", który jeszcze w roku bież. zostanie wcielony w skład polskiej floty handlowej.

W pierwszych dniach kwietnia przybędzie do Szczecina, zakupiony w Holandii, potężny lodołamacz „Swarożyc", o mocy maszyn 850 KM.

Prace budowlane „Społem"

Udział „Społem" w robotach budowlanych w ciągu 1947 r. wyraża się sumą 811 milionów zł. Zaledwie 20 proc. tej sumy pokryto z kredytów, przyznanych w ramach Państwowego Planu Inwestycyjnego. W 80 proc. inwestycje były finansowane z własnych funduszów.

Z wydatkowanych na roboty budowlane 811 milionów zł 48 proc. zużyto na budowę i odbudowę magazynów, 36 proc. na biura i mieszkania, 11 proc. na remonty w fabrykach i młynach oraz 5 proc. na odbudowę garaży i warsztatów.

Największe inwestycje dokonane zostały w Warszawie. Pochłonęły on 37 proc. całej sumy (300 milionów zł). Jest to poważny wkład spółdzielczości w odbudowę stolicy.

ŻYCIE GOSPODARCZE

PORT w Ustce robi karierę, której jeszcze przed rokiem nie można było przewidzieć. Rozpoczął on swoją pracę, dysponując prymitywnymi urządzeniami do przeładunku węgla. Już jednak w pierwszych miesiącach swej pracy poważnie odciążył zarówno porty delty Wisły, jak i port w Szczecinie.

Łączne obroty portów polskich w lutym rb. wyniosły 955 tys. ton. Na Gdynię i Gdańsk przypadło 801 tys. ton, na Szczecin 103 tys. ton, na Ustkę 36 tys. ton, Derłowo 8,5 tys. ton i Swinoujście 1,4 tys. ton.

Port w Swinoujściu pojawił się po raz pierwszy w statystykach naszego wybrzeża dzięki uruchomieniu w tym porcie przystani dla promu kolejowego Polska — Szwecja. Największy wzrost obrotów (50 proc.) w stosunku do stycznia wykazał port w Ustce. (k. w.)

SAMOPOMOC CHŁOPSKA BĘDZIE ROZDZIELAĆ NAWOZY SZTUCZNE

Zarządzeniem Komisji Koordynacyjnej dla spraw nawozowych przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu kupiectwo prywatne wyłączone zostało z dystrybucji nawozów sztucznych.

Planowaną dystrybucję nawozów w br. przyznano wyłącznie Samopomocy Chłopskiej.

PIERWSZE STATKI WCHODZĄ DO KOŁOBRZEGU

Przygotowany do przeładunków port kołobrzeski rozpoczął pracę. Węgiel przeznaczony na eksport magazynuje firma „Transporter". Zostały nawiązane już kontakty z armatorami szwedzkimi i duńskimi. Na marzec awizowanych jest 14 statków, głównie duńskich. Pierwsze jednostki weszły do portu w piątek 19 bm.

PRZEWIDYWANIA ŻNIW AMERYKAŃSKICH

Według szacunku Dep. Rolnictwa ogólny obszar uprawy najważniejszych zbóż wyniesie ponad 361 milionów akrów. W 1937 obszar ten wynosił 358 milionów, a w 1932 — 375 milionów.

Na podstawie nadchodzących raportów Departament Rolnictwa podaje, że ogólny obszar uprawy będzie o 1% niższy od zamierzeń rządowych. Tylko w zakresie 6 ziemiopłodów, obszar uprawny jest wyższy od rządowych przewidywań. W zakresie 10 ziemiopłodów, zamierzenia rządowe nie zostały osiągnięte.

Poniżej zamierzeń rządowych jest obszar upraw kukurydzy, sorgo, soi, buraków cukrowych, grochu, kartofli i tytoniu.

KOSY KRAJOWEJ PRODUKCJI

Przemysł Metalowy wyprodukował dla rolników kosy lepszej jakości przy dotychczasowej cenie. Kosy polskie nowej produkcji dorównują w pełności kosom zagranicznym — styryjskim, a są od nich o wiele tańsze, Sprzedaż przeprowadzają wszystkie placówki spółdzielcze i prywatne.

Naszym zdaniem

Śmietnik na ulicach

Dużo się na to nieprzychylnych okoliczności składa i trudno doprawdy jest ulice stolicy utrzymać we właściwym porządku, ale jednocześnie stanowczo za mało wkłada się wysiłku i dbałości, by w ogóle, mimo przyczyn natury wyższej, porządek ten był względny.

Nie od dziś o tym wiemy, gorzej jednak, że do dziś nic się w tej dziedzinie nie poprawiło, obawiamy się nawet, że się jeszcze pogorszyło.

Ulice stolicy są brudne i bardzo zaśmiecone. Nie tylko te boczne, peryferyjne, zapomniane (lepiej nie wspominajmy o nich), lecz i główne, ważniejsze, powiedzmy — reprezentacyjne. Wystarczy jako sprawdzian... wczorajsza wichura. Tak jest. Wiatr nieubłaganie wyłuskuje z różnych szczelin i zakamarków ulicy wszystkie „zapomniane" śmieci, papierzyska itp., pędzi je i zbiera w jednym miejscu, na którym rośnie z nich, dosłownie, sterta. Niestety, nikt się tym nadal nie interesuje. Obserwowaliśmy np. wczoraj w rogu drucianego ogrodzenia jednego z urzędów przy Al. Niepodległości wielką ilość spędzonych wiatrem z terenu papierów i szmat, przylepionych do siatki. Było tego parę dużych koszy. Trwały tak bezkarnie godzinami. Dziesiątki papierzysków fruwają w powietrzu pędzone wichurą, „trąby" pyłu, zeschłego nawozu i różnych odpadków wirują na chodnikach głównych i ruchliwych ulic.

Trzeba jednak koniecznie zabrać się energicznie do sprzątania, jak również należy przypilnować tych, którzy tak bezceremonialnie śmiecą na każdym kroku. Ulice stolicy nie mogą być śmietnikiem. To jednak kompromituje.

„Służba Polsce" — szkołą młodego pokolenia

Akademia warszawskiej młodzieży

Blisko 370 milionów godzin pracy dla odbudowy kraju powinna dać narodowi w bież. roku organizacja „Służba Polsce" — oświadczył członek Centralnej Rady Młodzieżowej tow. gen. Zarzycki na imponującej akademii w Romie, która zgromadziła blisko 4-tysięczną rzeszę młodzieży stolicy.

Przewodniczący Stołecznego Komitetu OM TUR tow. Stefan Kobrzyński, zagajając Akademię oświadczył: „Zbliży i zbrata ze sobą całą polską młodzież organizacja „Służba Polsce".

W prezydium, obok gen. Zarzyckiego i komendanta głównego organizacji „Służba Polsce" płk. Branieckiego, zasiedli: przedstawiciel Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego i sekretarz Warszawskiej Rady Związków Zawodowych, oraz przedstawiciele wszystkich organizacji młodzieżowych, młodzieży niezorganizowanej: młodzi robotnicy fabryk Marciniaka i Wedla oraz uczniowie gimnazjum Batorego i Limanowskiego.

Obszerny referat, często przerywany gorącymi oklaskami żywo reagującej na słowa mówcy młodzieży, wygłosił członek Centralnej Rady Młodzieżowej tow. gen. Zarzycki.

W uchwalonej na zakończenie akademii, rezolucji, młodzież stolicy stwierdza, że dołoży wszelkich starań, aby organizacja „Służba Polsce" zgromadziła w swoich szeregach jak największą ilość młodzieży. „Dowiedziemy naszym kolegom, że młodzież stolicy potrafi nie tylko walczyć, ale i ofiarnie pracować.

Wierzymy głęboko — czytamy dalej w rezolucji — że „Służba Polsce" będzie dla nas radosną szkołą wychowania obywatelskiego i przyczyni się do jak najściślejszego zbratania całej młodzieży polskiej. Dołożymy wszelkich starań, by nasze młode ręce dźwignęły jak najszybciej nowy dom Polski Ludowej.

Budowa Domu Wojska Polskiego ze składek oficerów i podoficerów

Jednym z najpiękniejszych gmachów dawnej Warszawy, stanowiącym dokument naszej kultury narodowej był gmach Teatru Wielkiego, dzieło Corazzi'ego, który związał swą działalność nierozerwalnie z architekturą Warszawy. Władze wojskowe przystępując do projektowania Domu Wojska Polskiego w Warszawie, zwróciły uwagę, że tak piękny zabytek, jak gmach Teatru Wielkiego, niszczeje z powodu braku funduszów na jego odbudowę i zdecydowały przystąpić do odbudowy gmachu Teatrów w ramach programu odbudowy Domu Wojska Polskiego.

W marcu 1947 r. ogłoszono konkurs na rozplanowanie „Osi Saskiej" i usytuowanie na tym terenie gmachów Ministerstwa Obrony Narodowej oraz Domu Wojska Polskiego. W wyniku konkursu wyróżnione zostały prace profesorów: Bohdana Pniewskiego i Romualda Gutta, którym powierzono dalsze opracowanie projektów. Prof. Gutt m. in. otrzymał do opracowania zadanie odbudowy gmachu Teatrów z zachowaniem architektury Corazzi'ego. W gmachu tym znajdą pomieszczenie teatry, sale wystawowe i biura Domu Wojska Polskiego.

Na pierwszy plan poszła odbudowa Teatru Narodowego. Po zasięgnięciu opinii scenografów, reżyserów, specjalistów od zagadnień akustyki i klimatyzacji, wytyczne do projektu zostały już opracowane.

Równocześnie prowadzone są prace oczyszczające i zabezpieczające. Usunięto około 3.000 m sześc. gruzu, wykonano około 600 m sześc. nowych murów i część rozbitej płyty żelbetowej oraz pokryto widownię dachem. W opracowaniu są projekty konstrukcji sceny i urządzeń scenicznych. Termin otwarcia teatru został ustalony na jesień 1948 r.

Komitet Budowy Domu Wojska Polskiego, powołany rozkazem Ministra Obrony Narodowej, otrzymał za zadanie zebranie drogą składek odpowiednich funduszów na pokrycie kosztów, związanych z budową. Dotychczas zebrano ze składek oficerów, podoficerów zawodowych i pracowników cywilnych 37.819.796 zł gotówką i 34.988.500 zł obligacjami Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju.

Szkolenie w zawodach budowlanych

Czas trwania kursów od 6 do 24 miesięcy

Dyrekcja Kursów Szkolenia Zawodowego Kadr dla Odbudowy Warszawy przyjmuje zapisy kandydatów w terminie do dnia 31 bm. do niżej wymienionych zawodów, w zakresie budownictwa:

Do 2-letniej Średniej Szkoły Rzemiosł Budowlanych w klasach: malarsko-szklarskiej dla kobiet, murarskiej, stolarskiej i posadzkarsko-ksylolitniczej dla mężczyzn.

Na kursy krótkoterminowe w grupach: murarskiej 6-miesięcznej, stolarskiej 12-miesięcznej, ciesielskiej 10-miesięcznej, betoniarsko-zbrojeniowej 10-miesięcznej.

Dla zamiejscowych przewiduje się możliwości zamieszkania w internacie.

Od kandydatów wymaga się: ukończonych 18 lat życia, 7 klas szkoły powszechnej lub równorzędnej oraz dobrego stanu zdrowia. W czasie szkolenia słuchacze otrzymują ryczałt na wyżywienie, jak również wynagrodzenie za pracę na budowie.

Przyjmuje zapisy i udziela informacji sekretariat dyrekcji kursów w Warszawie codziennie w godz. 9—13 w lokalu przy ul. Chocimskiej 35, I piętro.

RADIO

CZWARTEK, 25 MARCA
Warszawa I

6.00 Sygnał; 6,15 Wiadomości; 6,20 „Zegarynka muz."; 7,00 Dz. poranny; 7,15 Muz. z płyt; 7,20 Lekcja jęz. rosyjskiego; 7,35 „Zegarynka muz."; 8,25 Skrzynka PCK; 8,35 Muz. z płyt; 8,50 Pogadanka M. Więckowej; 12,04 Dzien. południowy; 12,25 Koncert; 14,00 Recital altówkowy M. Szaleskiego; 14,30 „Aud. słowno-muz. dla dzieci; 16,00 Dz. popołudniowy; 16.10 „Kierunek na Kołobrzeg" report.; 16.35 Poradnik językowy; 17,00 Koncert ork. PR w Bydgoszczy; 17,45 „Chrońmy zabytki przedhistoryczne" pog.; 18,00 Muz. symfoniczna; 19,00 „Poezja Norwida"; 19.15 Koncert symf. W przerwie dziennik wiecz.; 21,30 „Teatr Rapsodyczny"; 22,10 XVI aud. z cyklu „Dawna muz."; 23.00 Ostatnie wiadom.; 23,30 Hymn.

Warszawa II

16,32 Koncert symf.; 17,00 Wiersze Mickiewicza; 17.15 Muz. operowa. W przerwie dzien. popołudn.; 19,15 Muz. popul.; 20.00 Dzien. wieczorny; 20,50 Muz. popul.

Uwaga! Kupony kolejowe obowiązują

W okresie przed Świętami Wielkanocnymi począwszy od 25 bm aż do godz. 18. 27 bm. 1948 r. podróżni zamierzający odbyć podróż ze stacji Warszawa Gł. i Warszawa Wsch. pociągami ruchu dalekobieżnego obowiązani są oprócz ważnego na przejazd biletu posiadać również kupon uprawniający do wejścia do danego pociągu.

Kupony są bezpłatne i będą wydawane tylko równocześnie ze sprzedanymi biletami. Obowiązkiem posiadania kuponów nie są objęci posłowie na Sejm Ustawodawczy, podróżni odbywający podróż przez Warszawę przejazdem, podróżni odbywający podróż w wagonach sypialnych oraz pracownicy kolejowi posiadający bilety służbowe.

Teatry są wciąż za drogie i niedostępne dla człowieka pracy

Tak się dotychczas dziwnie składa, że hasło: „Teatr dla mas", mimo wielokrotnie odbywanych na ten temat konferencyj i dyskusyj jest jeszcze w Warszawie dość dalekie od realizacji. Wśród wielu powodów takiego stanu rzeczy, dadzą się wyodrębnić dwie główne przyczyny: 1) zbyt wysokie ceny biletów; 2) niewłaściwy system ich rozdziału. Ilość biletów — około 40 tys. — przydzielanych członkom Związków Zawodowych w Warszawie, jakkolwiek nie jest dostateczna, (Zw. Zaw. liczą w Warszawie 240 tys. członków) — może być uważana za wystarczającą.

Aby nie posądzono nas o gołosłowność co do pierwszego punktu (ceny biletów) — przytoczymy konkretne dane. Jedynym teatrem, który sprzedaje bilety po cenach dostępnych dla człowieka pracy (od 25 zł.) — chociaż w zbyt małej ilości (250 dziennie) w porównaniu ze swą pojemnością — jest Teatr Polski.

Pozostałe teatry stworzyły sobie co prawda „zasłonę dymną" w postaci 50 procentowej zniżki, udzielanej związkowcom, zasłona ta jednak nie ukryje faktu, że mimo wszystko, bilety do tych teatrów są za drogie.

Teatr Klasyczny: sprzedaje bilety w cenie od 100 do 275 zł, „Placówka" od 115 do 265 zł, „Nowy" od 130 do 300 zł.

Biorąc więc rzecz praktycznie, robotnik łącznie z kosztami przejazdu i szatnią dla (zazwyczaj 2 osób) na teatr, licząc skromnie musi wydać 500 zł, na co najczęściej nie może sobie pozwolić.

Rozdział biletów

Co do punktu drugiego: rozdział biletów — to dotychczas, stosowany system był niewłaściwy. Dzienny „kontyngent" biletów rozprowadzany był raczej przypadkowo między wszystkie związki. Rezultat był taki, że Związek Zawodowy, liczący np. kilka tysięcy członków otrzymywał... 10 — 15 biletów tj. tyle ile związek mający paruset członków. Rzecz jasna, że do teatru szedł wówczas np. ob. sekretarz, ciotka referentki, teściowa kierownika wydziału kulturalno-oświatowego itp., które to osoby nie są przecież typowymi reprezentantami Związku Zawodowego.

Trzecia sprawa, to udostępnienie robotnikowi, granej w danym teatrze sztuki. Często bowiem zdarza się, że widz (nie tylko robotnik) za mało wie o autorze i epoce sztuki, co niewątpliwie utrudnia mu jej pełne zrozumienie.

Jest rozwiązanie

Przewyciężenie wszystkich tych trzech zasadniczych przeszkód (ceny i rozdział biletów oraz udostępnienie sztuki) na drodze do umasowienia kultury teatralnej nie może być, jak to się często słyszy, uważane za beznadziejne.

Zniżką cen winny się zainteresować dokładniej, niż dotychczas, przede wszystkim: Ministerstwo Kultury i Sztuki TUR i KCZZ.

Rozdział biletów należałoby zorganizować na innych podstawach. Bilety do jednego teatru, na dane przedstawienie winny być rozdzielane „hurtowo" w jednym zakładzie pracy, gdyż dopiero wtedy dostaną się one do rąk robotnika.

Przed przedstawieniem — krótkie 5-cio minutowe, objaśnienie, a po przedstawieniu w świetlicy fabrycznej krótka, pogadanka na temat sztuki z reżyserem lub ew. przedstawicielami zespołu artystycznego, ułatwi niewątpliwie zbliżenie robotnika do teatru.

Sprawy te są już dyskutowane w Związkach Zawodowych. Należy przypuszczać, że dyrekcje teatrów wypowiedzą się również na ten temat. (pa)

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): środa — g. 18 „Dom pod Oświęcimiem". Od czwartku do niedzieli teatr nieczynny. Kasy Teatru otwarte będą w czwartek, piątek i sobotę w godz. 10 — 15.

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska godz. 18.15 „Noce gniewu".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Rozdroże miłości".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Żeglarz".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „R. H. Inżynier".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 18.30 „Słomkowy kapelusz".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Głęboko sięgają korzenie".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Dom przy drodze".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Sprzedana narzeczona".

TEATR DZIECI WARSZAWY (ul. Karowa): „Dr Dolittle i jego zwierzęta" — dla szkół.

SALA YMCA (ul. Konopnickiej 8): godz. 19 „Duby smalone".

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 17.15 i 19.15 rewia „Zjazd gwiazd".

TEATR „GULIWER" (Królewska 13): godz. 12 „Guliwer w krainie Liliputów" — przedstawienie zamknięte dla szkół.

WIELKOCZWARTKOWY KONCERT RELIGIJNY

Filharmonia Warszawska występuje w Wielki Czwartek z tradycyjnym koncertem religijnym, którym dyrygować będzie M. Mierzejewski. Na program złożą się: Droga Krzyżowa — Ostrcila oraz Wstęp i Cud Wielkopiątkowy z Parsifala — Wagnera.

Koncert w Wielki Piątek nie odbędzie się. Pozostałe bilety na koncert Wielkoczwartkowy można jeszcze nabywać w kasie Filharmonii (gmach „Romy") w godz. 10—13 i 14—17.

3-DNIOWY RECITAL MUZYKI PIEŚNI I TAŃCA W „ROMIE"

W okresie świątecznym w poniedziałek 29, wtorek 30 i środę 31 bm. o godz. 19 odbędzie się w sali „Roma" wielki 3-dniowy festiwal muzyki, pieśni i tańca zespołu artystycznego Domu Wojska Polskiego w składzie 120 osób.

Udział biorą: orkiestra symfoniczna, chór, kwartet wokalny, soliści — W. Ćwiklińska, M. Przygodzińska, F. Sadowski, Z. Skowroński, M. Szopski oraz balet pod kier. M. Kopińskiego z K. Drzewiecką, I. Koszałkówną, H. Macalewicz, F. Fuchówną, N. Żukow, Z. Kilińskim, K. Maciaszczykiem i N. Nowakiem na czele.

Bilety do nabycia w kasie „Romy" w godz. 10—17.

Od drugiego dnia świąt nocne tramwaje na 8 liniach

Linie tramwajowe lewobrzeżnej Warszawy: 7, 11, 12, 14, 15, 24, 25, oraz 4 na Pradze otrzymają, począwszy od 29 bm. tj. od drugiego dnia Świąt Wielkanocy, wozy nocne, kursujące od godz. 22,30 do 23,30. Jednocześnie o tej samej porze, t.zn. po ustaniu komunikacji normalnej MZK, będą kursować autobusy nocne na liniach autobusowych: „M", „Z", „P" i „Ł" również do godz. 23.30 (teoretycznie bo praktycznie nawet do 24-ej).

Podawaną przez nas przed kilku dniami wiadomość o projektowanym przez Miejskie Zakłady Komunikacyjne uruchomieniu tramwajów nocnych, uzupełniamy dziś wykazem linii, na których będą kursować nocne wozy. Okazuje się, że nie pokrzywdzono ani mieszkańców Woli czy Saskiej Kępy, jak i Ochoty czy Mokotowa. Można więc o północy wracać z śródmieścia do domu i odwrotnie. Mieszkaniec Pragi lub Żoliborza może nawet wybierać jazdę autobusem, lub tramwajem.

Dla uniknięcia nieporozumień z konduktorami, którzy będą żądać za przejazd 25 zł (taryfa nocna!) tramwaj zostanie zaopatrzony na zewnątrz w specjalną wywieszkę z napisem „tramwaj nocny", a wewnątrz posiadać będzie tablicę przypominającą wysokość taryfy wraz z uwagą, że bilety miesięczne, normalne i pracownicze oraz ulgowe są nieważne.

Pasażerowie na gapę

Pomimo ostrej walki, jaką MZK wydały pasażerom jeżdżącym na gapę, liczba ich nie maleje. 6.073 sprawy tego rodzaju rozpatrzyło w ciągu ostatnich czterech miesięcy Biuro Prawne MZK. Dodać trzeba, że Biuro Prawne załatwia „sprawy gapowe" wtedy, gdy pasażer bez biletu, odmawia kontrolerowi uiszczenia kary 100 zł.

Zamiast 100 zł trzeba w Biurze zapłacić 500 zł i wesprzeć swą ofiarą PCK, RTPD lub inne ze stowarzyszeń wyższej użyteczności publicznej. Przeciętnie liczba przyłapanych waha się dziennie w granicach od 70 do 80 osób. Lecz czy jest rzeczą możliwą przeprowadzenie kontroli w godzinach największego nasilenia ruchu, w godzinach jazdy do pracy lub powrotu do domów.

Pracowita 25

Najpracowitszą linią tramwajową jest w dalszym ciągu „25", utrzymująca połączenie Warszawy z Pragą. 20 bm. przewiozła ona ok. 75 tys. pasażerów za biletami normalnymi i co najmniej połowę tej liczby za biletami miesięcznymi i ulgowymi. Kursuje na niej przeciętnie 40 wozów (15 proc. ogólnej liczby tramwajów miejskich) choć są dni, że jest ich nawet 45. Co 3 i pół minuty rusza pociąg z pl. Narutowicza na Pragę, Niestety, tłok, zwłaszcza w godzinach porannych jest wciąż straszliwy pomimo, że istnieje jeszcze linia pomocnicza „23" (pl. Trzech Krzyży — Al. Zieleniecka) i autobusy linii M, Z, D, i P.

Widoczne polepszenie nastąpi tutaj dopiero z chwilą otwarcia kolejowego mostu średnicowego, gdy pociągi podmiejskie kończące dziś swój bieg na Dworcu Wschodnim lub Wileńskim będą mogły znowu dojeżdżać do śródmieścia. Na to jednak trzeba poczekać do 1950 roku. (Rs)

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Skarb Tarzana" Pocz. seansów: 11, 13, 15, 17, 21 (dla Zw. Zaw. o 19).

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): tylko 1 seans o godz. 13 (w święta i niedziele godz. 11). Program nr 8. Wstęp — 35 zł.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11. Nowy program aktualności nr 19.

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Wieczna Ewa". Pocz. seans. 11, 13, 15, 17, 19, 21.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Dziewczę z Północy". Pocz. seansów godz. 11, 13, 15, 17 (dla Zw Zaw.), 19, 21.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Znak Zorro". Pocz. 15, 17, 19, 21.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Trzech panów Ludwików". Pocz. seansów godz. 13, 15, 17, 19 (dla Zw. Zaw.) 21.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Mężczyźni w jej życiu". Pocz. seansów godz. 13, 15, 17 (dla Zw. Zaw. o 19).

Bolączki Woli są ciągle wielkie

Projekt budowy osiedla robotniczego

Ważne sprawy budowy osiedla robotniczego na Woli, centralizacji dożywiania dzieci w przedszkolach i szkołach oraz dalszej działalności Komitetów Blokowych znalazły się wczoraj na porządku obrad Dzielnicowej Rady Warszawa — Zachód, która wobec wielkich na tym terenie zniszczeń boryka się ciągle z wieloma trudnościami.

Do najbardziej palących zagadnień na terenie DRN Warszawa—Zachód należy nadal kwestia mieszkaniowa. Mieszkańcy Woli, która obok Starówki należy do najbardziej zniszczonych dzielnic Warszawy zmuszeni są do bytowania w nadzwyczaj ciężkich, niejednokrotnie wprost potwornych warunkach lokalowych. Bolączki te mogą być usunięte tylko przez intensywną odbudowę domów mieszkalnych oraz przez budowę nowych bloków. W chwili obecnej buduje się kilka nowych bloków na Kole. Ponadto wszedł na drogę realizacji wysunięty przed rokiem projekt budowy nowego osiedla robotniczego na Woli, ściślej—na Boernerowie. DRN otrzymała zapewnienie ze strony czynników miarodajnych, iż został już opracowany ogólny plan budowy tego osiedla. Roboty wstępne mają się zacząć w tym roku.

Akcja dożywiania

DRN Warszawa — Zachód, pierwszą w stolicy opracowała projekt scentralizowania akcji dożywiania w szkołach i przedszkolach. Akcja ta skoncentrowana zostanie w ramach jednego komitetu w skład którego wejdą m. in. przedstawiciele partii oraz Komitetów Blokowych. Komitet będzie gromadził potrzebne fundusze i jednocześnie kontrolował przebieg akcji we wszystkich ośrodkach. Projekt został zatwierdzony przez St. R. N. i w najbliższym czasie zostanie wprowadzony w życie.

Komitety Blokowe

Dzięki zorganizowaniu Komitetów Blokowych została w znacznym stopniu odciążona praca Komisji Ogólnej, która przekazała Komitetom znaczną część swych spraw. DRN Warszawa — Zachód dąży do ścisłego rozgraniczenia funkcji członków Komitetów Blokowych. Każdy z nich będzie miał wyznaczony odcinek pracy na terenie bloku. Instrukcje w tej sprawie wydane będą na zebraniu, które odbędzie się 15 kwietnia.

Jeszcze jeden cmentarz?

Mieszkańcy Woli poruszeni zostali faktem wznoszenia przez BOS płotu na odcinku od ul. Redutowej do cmentarza Wolskiego i zagrodzenia ul. Sowińskiego. Skutkiem tego część mieszkańców Woli została odcięta od głównej arterii tej dzielnicy — ul. Wolskiej.

Podobno na zagrodzonym terenie ma być urządzony cmentarz dla bezwyznaniowych. Wola i tak już jest dzielnicą cmentarzy, czy koniecznie więc trzeba budować tu jeszcze jeden i to w dodatku tuż przy przyszłej, wielkiej arterii przelotowej W-Z? A jeśli już tak trzeba, to może by można go założyć na tyłach cmentarza Wolskiego, gdzie istnieje odpowiedni teren? (Ks)

Kąpielisko dla Gocławka

Kąpielisko na Gocławku zamierza wybudować Spółka Wodna Dzielnicy. Kąpielisko ma być przeznaczone specjalnie dla mieszkańców Wawra, Gocławka i Grochowa, kąpiących się latem przeważnie w kanałach Spółki Wodnej i psujących, wskutek braku odpowiednich miejsc do kąpieli, umocnienia brzegów Wisły. Koszt budowy kąpieliska wyniesie ok. 1,5 miliona zł.

Praca poczty w Święta

Wobec zbliżających się Świąt Wielkanocy, w dniu 27 bm (Wielka Sobota) urzędy pocztowo-telekomunikacyjne na terenie Warszawy będą czynne do godziny 17-ej.

W dniu 28 bm. (pierwszy dzień Wielkanocy) urzędy pocztowo-telekomunikacyjne nie będą czynne.

W dniu 29 bm (drugi dzień Świąt) urzędy pocztowo-telekomunikacyjne będą czynne od godziny 9 do 11, z jednorazowym doręczaniem wszystkich przesyłek.

We wszystkich wyżej wymienionych dniach Urząd Telekomunikacyjny będzie pełnił służbę normalnie.

Zmiana siedziby dwu ministerstw

Gmch przy ul. Rakowieckiej 4, w którym mieszczą się ministerstwa: Administracji Publicznej oraz Kultury Sztuki, należy do wojska. W związku z tym oba ministerstwa przeniosą się w ciągu najbliższych miesięcy do innych gmachów.



ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet | Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85

Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04.

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO Nr. I-980
Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr. 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 70, zagranicą 250. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy: nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym: do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem: do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 75; od 121 — 200 mm zł 120; od 201 — 300 mm zł 150; powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18 — „Impet", Kolektura: Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce. Polska Agencja Prasowa—Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa, ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce: Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Daszyńskiego 16 i oddziały: Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B 49809 | Druk. Sp. Wyd. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Piętrzą się hałdy węgla w portach Ziemi Słupskiej

Ustka, w marcu.

KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA"

Do pierwszych naszych małych portów, które rozpoczęły eksportować węgiel należą Ustka i Darłowo, chluba Ziemi Słupskiej.

W czerwcu ubiegłego roku rozpoczęła swój start Ustka. Wyznaczone uprzednio, według planu, 200 000 ton węgla do przeładunku, zostały szybko osiągnięte. Zawijające do portu małe, bo do 600 ton liczące stateczki, płynące pod flagami: szwedzką, duńską i fińską, zaczęły się mnożyć w setki. Niezniszczony port w Ustce, który dotychczas był jedynie bazą rybacką, ożył i zaludnił się. Na Wybrzeżach zwalono stosy węgla piętrzącego się hałdami, które znikały pożerane przez liczne transportery.

Udany eksperyment w Ustce

Ustka była do pewnego stopnia eksperymentem. Od jego udania zależały dalsze poczynania w stosunku do pozostałych małych, polskich portów nad Bałtykiem. Próba udała się! Co więcej — wypadła doskonale!

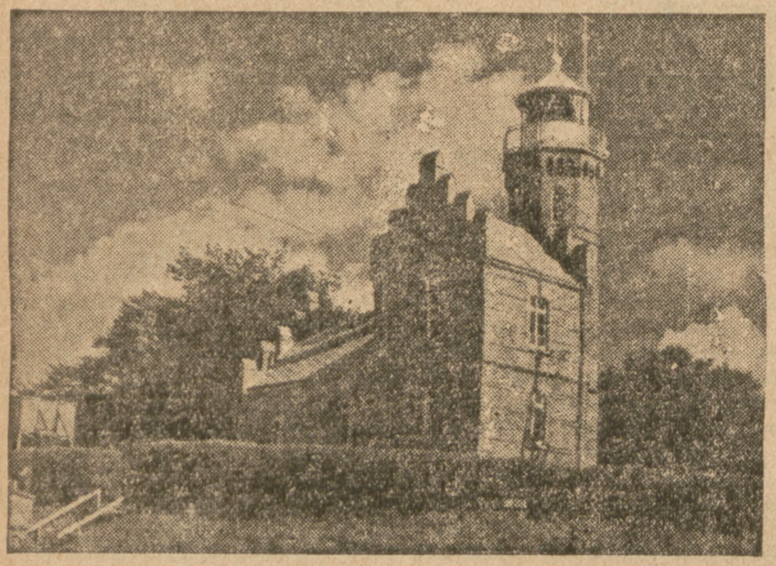
Byliśmy świadkami wejścia do Ustki pierwszych statków. Z wieży w budynku kapitanatu portu obserwowaliśmy jak daleki punkcik na horyzoncie zwiększył się, rósł i wreszcie wolno już mijał rozwartą szczękę portu między wysuniętymi molami. Były to chwile uroczyste. Każdy następny dzień zmieniał wygląd zewnętrzny miasta i portu. Uruchomione stocznie rybackie zaczęły pracę. Wkrótce ruszył również tartak, dostarczając potrzebnego drzewa. Zjawili się maklerzy, urzędnicy portowi i wiele nowych i potrzebnych ludzi.

W lecie Ustka stała się modna jako nadmorska miejscowość letniskowa. Bo istotnie warto było tu przyjechać. Plaża tej skromnej mieściny nad Bałtykiem nie ma sobie równej w Polsce. Tuż za białym pasem przybrzeżnego piasku ciągną się piękne lasy sosnowe. Niezliczone grupy młodzieży, między nimi i akademickiej, rozbijały tu swoje obozy. W domach wypoczynkowych i willach, nie było w pewnych okresach miejsca. Wielu przedstawicieli rządu oraz gości zagranicznych, szukało w tej pięknej okolicy odpoczynku.

Z końcem lata nasilenie ruchu wczasowego zmalało, jednakże nawet w czasie zimy nie zamarło zupełnie. Jako port, Ustka pracowała nieprzerwanie. W krótkim miesiącu, lutym tegoż roku, podczas, kiedy wzburzony Bałtyk utrudniał żeglugę, port przy ujściu rzeki Słupi przeładował ponad 32.000 ton węgla dla krajów Skandynawii oraz Finlandii.

Najnowsze urządzenia Darłowa

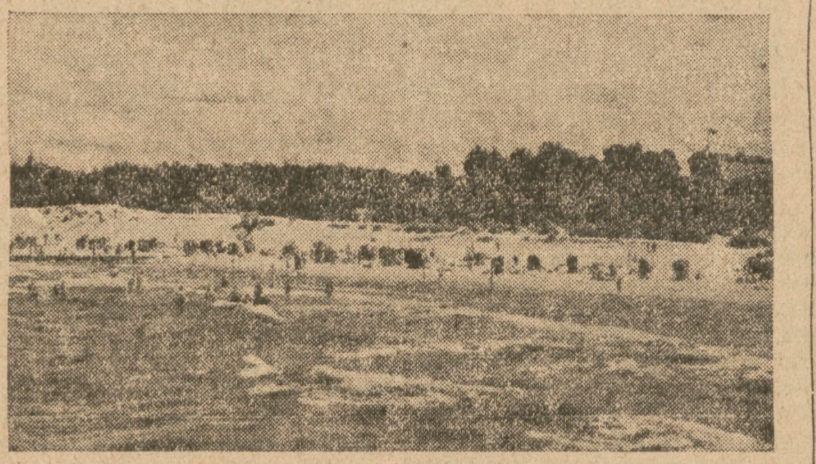
Już w grudniu ubiegłego roku w ślady Ustki poszło Darłowo, przyjmując, pomimo swej płytkości (około 3 m), dziesiątki małych statków wywożących w lutym br. prawie 10.000 ton węgla. Przeładowuje się tu, podobnie jak w pierwszym porcie Ziemi Słupskiej przy pomocy transporterów, niejednokrotnie wprost z pociągów na statki. Wygodny basen, o nabrzeżach długości ponad 300 mb, otaczają wielkie elewatory zbożowe, wyposażone w najnowsze urządzenia. Zostały one wybudowane w czasie wojny.



Budynek Kapitanatu Portu w Ustce — z dobudowaną latarnią morską — dominuje nad wybrzeżem
(Foto Matuszewski — Słupsk)

Sam port Darłowo jest od wybrzeża morskiego oddalony o 2 km. Łączy go z morzem rzeka Wieprz Pomorski, którą obecnie pogłębia się. Znaczna odległość od morza stawia przed portem darłowskim duże możliwości rozwoju, pozwalając w przyszłości, o ile zajdzie potrzeba, na swobodne przedłużanie nadbrzeży.

Miasto Darłowo jest starym skupiskiem ludzkim. Zamek tutejszy pamięta książąt piastowskich. Życie drugiego portu i miasta Ziemi Słupskiej zaczęło się, podobnie jak w Ustce, z chwilą uruchomienia przeładunków węgla. Podobnie jak jej siostrzyca, Darłowo jest również znaną miejscowością letniskową. W pięknej okolicy nadmorskiej kryją się niezliczone wille, w ubiegłym roku tylko częściowo zamieszkałe.



Wspaniała plaża Ustki czeka na liczne rzesze wczasowiczów z całej Polski
(Foto Matuszewski — Słupsk)

Czekamy na wczasowiczów

Należy przypuszczać, że w roku bieżącym, zeszłoroczna cyfra 40.000 letników z Polski centralnej, pomijając zdążających do Ustki i Darłowa na weekend mieszkańców Ziemi Słupskiej, zostanie poważnie przekroczona. Świadczą o tym, już teraz, do przyjęcia wielkiej liczby wczasowiczów, czynione przygotowania.

Obecny charakter obu portów Ziemi Słupskiej należy uważać za przejściowy. Po odbudowie naszych wielkich portów wrócą one niewątpliwie do swego właściwego przeznaczenia, tj. ośrodków rybackich i przetwórstwa rybnego. Przyjmą jednakże niewątpliwie na siebie obowiązek portów przeładunkowych dla drobnicy z żeglugi przybrzeżnej. Zachodzi więc już dziś konieczność przygotowania ich do tej roli i zbudowania koniecznych urządzeń i magazynów.

Aktywizacja Ziemi Słupskiej

Ustka i Darłowo, mając w zapleczu dźwigający się do życia okręg przemysłowy Słupska, wypełnią pustkowie gospodarcze, które na linii Wybrzeża Szczecin — Gdynia, tu z wyraźnej winy Niemców powstało. Ziemia Słupska jako okręg przemysłowy nie była Niemcom potrzebna. Dla nas ma on jednakże znaczenie jako przyszły poważny ośrodek przemysłowy o specyficznym znaczeniu przymorskim Zadatki przemysłu rolno-przetwórczego oraz drzewnego, które Słupsk posiada, powinny być i niewątpliwie będą wykorzystane. Jest to zrozumiałe i pewne, że nasze Wybrzeże morskie zostanie w całej rozciągłości eksploatowane. Dowodem tego jest dążenie do aktywizacji Ziemi Słupskiej, drugiego po Szczecinie rejonu przemysłowego Pomorza Zachodniego.

Słupsk już obecnie zaczyna przewodzić swojemu regionowi w życiu administracyjnym, gospodarczym, kulturalnym i społecznym. Aktywizacja okręgu słupskiego wzięła swój początek dzięki ambitnej postawie mieszkańców, którzy z własnej inicjatywy postanowili swoją dzielnicę uczynić dla kraju jak najbardziej przydatną. Praca i wysiłki mieszkańców Ziemi Słupskiej spotkały się z uznaniem naszych czynników rządzących, które, przyjmując koncepcję słupskiego rejonu przemysłowego, przyszły im w roku obecnym z wydatną pomocą finansową. Stworzenie komisji planowania przy radach narodowych, zapewnia właściwy i planowy rozwój wszystkich gałęzi przemysłowych Ziemi Słupskiej i należyte wykorzystanie wspaniale rozwijających się jej portów — Ustki i Darłowa.

JERZY GRACZYK

Humor zagraniczny



Po śmierci ojca nie mogliśmy się pogodzić w sprawie spadku. To był jedyny sposób rozwiązania tego trudnego problemu
(„den Haag")

Groch o ścianę

O czarnej magii, głupcach i oszustach

Trzy powyższe czynniki są, nieodzowne do zorganizowania przedsiębiorstwa, mającego na celu przepowiadanie przyszłości.

Mam przed sobą horoskop, wystawiony przez Mistrza Sił Nadnaturalnych, Fenomenalnego Jasnowidza VAPURO.

Horoskop, napisany na maszynie, z pieczątką firmową i podpisem samego wielkiego maga, był dla mnie przez godzinę przeszło, źródełkiem najwyższej uciechy.

Teraz się jednak już nie cieszę. Teraz jest mi smutno.

Horoskop nosi wszelkie cechy seryjności. Po prostu kopia maszynowa, gdzie się wstawia stosownie do osoby delikwenta „Pan", lub „Pani". Zawiera on stek frazesów, banałów i zadziwiających błędów zarówno ortograficznych, jak gramatycznych.

Najznakomitsze jest jednak zakończenie. Wybieram najcelniejsze fragmenty:

„Horoskopu-przepowiedni nie powinien Pan pokazywać osobom drugim, gdyż by to wyszło na niekorzyść Pana"...

„Kwota pobrana za horoskop wraz z seansem medialnym równa się wartości 3 złotych przedwojennych „stosownie do cen na wolnym rynku"...

„Jeżeli Pan otrzyma anonim lub ktoś inny powie coś ustnie na moją osobę, to proszę podać mi nazwisko, imię oraz adres, tej osoby i powiedzieć mi, co dana osoba na mnie powiedziała"...

Fenomenalny Jasnowidzu.

Jasno widzę, że Pańska działalność opiera się na oszustwie i ludzkiej głupocie. Nie rozumiem, dlaczego tego typu bzdury, tolerowane są w mniej więcej rozsądnym społeczeństwie. Dziwię się, że przepisy bezpieczeństwa przewidują możliwość praktyk podobnych Pańskim, a jeżeli nie przewidują, to dlaczego na nie pozwalają. Dziwię się naiwności Pańskich klientów i żałuję, że zmienione zostało ustawodawstwo średniowieczne, które przewidywało palenie czarowników na stosie.

To nie jest anonim. Powiedział to na Pana ustnie, wcale się Złych Mocy nie bojący —

STRĄCZEK

HOWARD FAST

Amerykanin

TŁUMACZYŁ JÓZEF BRODZKI

On, który patrzył kiedyś na dziewczęta jak na coś nieosiągalnego, zalecał się teraz do ładnej dziewczyny, młodej nauczycielki w tej samej szkole. Gdy go odprawiła z kwitkiem, myślał, że umrze z rozpaczy.

Nie mógł zgasić wewnętrznego pożaru, który go trawił: córka Karola Adamsa, tego furmana, wciąż była czymś nieosiągalnym dla niego. Śnił o niej i o krajach, które kiedyś podbije.

Ojciec i matka odwiedzili go znów. Powoływali się na więzy rodzinne. Gdy jednak potraktował ich z góry i pogardliwie, matka załamała się i zaczęła płakać, zaś ojciec w zakłopotaniu opuścił wzrok na dół.

To prawda, byli tylko zwykłymi wieśniakami, a ich syn był panem — ale stracą tę farmę, jeżeli nie dostaną trochę pieniędzy. Wciąż jeszcze borykali się, jak człowiek, który rękami i nogami usiłuje wdrapać się na górę — a on zarabia trzydzieści pięć dolarów miesięcznie!

— Dobrze więc, dobrze... — powiedział do nich. — Dam wam wszystko, czego potrzebujecie! — Pocałowali go w rękę. Nie śniło im się nawet, że będą kiedyś mieli takiego syna.

— Dobrze już... dobrze... — mówił.

Teraz wszyscy mówili, że Pete Altgeld zajdzie daleko, że chłopak zawsze był zdolny, wytrwały i wiedział, czego chce. Zresztą, dowiódł tego.

Odprawiła go z kwitkiem jedna, za to inna poszła z nim pewnego wieczoru na spacer, aż hen, za miasto, za składy drzewa, łąkami, na których hasał wiatr. Rozmawiali spokojnie, o różnych błahych rzeczach — i wszystko szło jak z płatka. A jednak nie opuszczał go jakiś lęk i jak zwierzę w klatce oglądał się na wszystkie strony.

Gdy go kiedyś znów zaproszono do sióstr Carteret, poczuł tam jakąś stęchliznę, której dawniej nie zauważył.

Antoni Schwab, pijaczyna i miejscowy heretyk, przytrzymał go kiedyś na rogu ulicy, gdy wracał ze szkoły, i powiedział do niego:

— Jakże się miewa nasz wzór wszelkich cnót?...

Chciał go czym prędzej pożegnać. Nikomu nie wypadało, a już zwłaszcza nauczycielowi, stać na ulicy i rozmawiać ze Schwabem, ale heretyk trzymał go oburącz za poły.

— Posłuchaj mnie pan, panie Altgeld. Zapewne wkrótce i pan, podobnie jak inni, którzy żyją w tym mieście, stanie się istotą bezduszną. Pan ma przecież duszę, tak czy nie? Ale wkrótce ona w panu umrze. Będziesz pan miał pod koszulą zamiast niej kawał kamienia... Przekona się pan! Ja wiem, od czego to się zaczyna!....

Dawniej mówiłem: Pete Altgeld — to prawdziwy człowiek! Myślałem, że im pan powiesz, co się dzieje w ich smrodliwych domach... Ale okazuje się, że nie. I pan też zmienia się. A może i pan nie masz duszy? Świętoszki, obłudnicy, bigoci!

I czego pan tam uczysz w swojej szkole? Samych kłamstw! Tak... ja panu mówię, samych kłamstw!

Więc dwa razy dwa jest cztery, powiada pan? A ja mówię, że to nieprawda!

Uciekaj pan stąd... uciekaj z tego miasta, póki nie za późno... O... ja wiem, jak prędko robi się za późno... ja wiem...

Pete bał się, że go ktoś mógł widzieć, jak rozmawiał z pijakiem. Widok moralnej ruiny, jaką był Schwab, wiecznie nieogolony, niechlujny, ziejący alkoholem, umacniał go w przekonaniu własnej wartości.

A przecież Schwab był człowiekiem wykształconym, przed którym otwierały się wszelkie możliwości.

O co mu chodziło? Czy o to, by rzucił posadę za 35 dolarów miesięcznie?

O nie, za ciężko mu to przyszło!...

Inni mieli swój okres dzieciństwa, on go nie miał. Wykorzystali go, a potem cisnęli precz. Nareszcie dorobił się czegoś.

To zdanie układało się w umyśle, jak refren: „Dorobił się czegoś... dorobił się czegoś"....

Gdy jednak minęły dnie, tygodnie i miesiące, okazało się, że wszystkie te „podpórki" w jego rozmyślaniach runęły — a musiało się to odbywać tak stopniowo i niepostrzeżenie, że nawet tego nie zauważył. Podpórki wprawdzie poodpadały, ale za to jak dawniej, raz po raz wyrastały przed nim nowe cele. Były niepodobne do dawnych — zdawał sobie z tego sprawę.

Nie były to już marzenia o jakichś zamkach, w których miał zamieszkać, marzenia o podbojach świata. Na razie podbił poetyckie Koło Pań. Miał wrażenie, że nawet robotnicy, którzy w południe stali przed traktiernią Meyera przy dużych konwiach, pokpiwali sobie z niego.

Właśnie miał zamiar ożenić się. Miał już 20 lat, a w mieście były trzy młode panny, które nadawały się na żony dla niego.

Z pieniędzy, które zarabiał, nie pozostawało wiele, skoro większą część musiał posyłać do domu. Z czegóż więc utrzyma żonę? Miałby powrócić z żoną na wieś, do rodziców?

Raz po raz, bez końca, zadawał sobie wciąż to samo pytanie: dlaczego nie jestem podobny do innych, dlaczego? Widział dziury tam, gdzie dla innych one nie istniały.

Dlaczego nie żywił najmniejszego szacunku dla tych statecznych, przyjemnych obywateli miasta? Czego właściwie pragnął?

— — — — — — — — — —

Gdy opuścił miasto, zrozumiał, że to jest ucieczka. Rzucił wszystko bez powodu, bez wytłumaczenia. Jego rodzina i mieszkańcy miasta gubili się w domysłach, by znaleźć jakieś powody tego nagłego wyjazdu.

Pewien czas mówiono jeszcze o nim — później przestano, zapomniano.

Tak czy inaczej — jego postępek, mimo jego woli poruszył opinię publiczną, która usiłowała zrozumieć go. Nie mógł jej w tym, rzecz prosta, dopomóc marny pijak i heretyk, który głosił na prawo i na lewo, że Pete Altgeld uciekł, by zbawić swą duszę. (11) (D. c. n.).